Nr. 139. We Lwowie, Środa dnia 18. Czerwca 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 " 60 "
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 2 złr. —
W państwie austrjackiem . .
Do Prus i Rzeszy niemieckiej . .
" Francji . .
" Belgii i Szwajcarji . . po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Nad. .
" Serbii . .
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 17. czerwca.

(Niepewność europejskiej sytuacji politycznej. — Zbliżenie się Niemiec do Moskwy wywołało tę niepewność. — Przykre położenie Austrji. — W sprawie kolei państwowych galicyjskich. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Manifest wyborczy narodowców morawskich.)

Cisza polityczna, jaka panowała się zdaje w całej Europie, połączona jest zarazem z niepewnością, co się w najbliższym czasie stać może. Jak na bagnistych ziemiach pojawiają się śród ciemności światełka i znikają po chwili, tak iż o położeniu okolicy nie można powziąć wyobrażenia, tak obecnie w świecie dyplomatycznym co chwila pojawia się jakiś fakt, jakiś symptom, ale z zestawienia ich nie można przyjść do żadnego wniosku o ogólnej sytuacji.

A ta niepewność zapanowała głównie po zbliżeniu się Niemiec do Moskwy. Dopokąd istniało podwójne przymierze środkowo-europejskie między Niemcami a Austrją, miano przynajmniej chociaż nieokreślone bliżej wyobrażenie, przeciw komu jest zwrócone, i z tego stanowiska można było wnioskować o znaczeniu zdarzeń i stanowiska mocarstw do nich. Na dwie strony frontem to przymierze było zwrócone, przeciw Moskwie i Francji.

Ale obecnie wiemy, że serdeczny stosunek między Niemcami i Moskwą został przywrócony, a nie ma jeszcze żadnej wskazówki, ażeby odnowiono istniejące przed ostatnią wojną wschodnią przymierze trójcesarskie, i nie ma wskazówki, aby przymierze austrjacko-niemieckie zachwiało się. Wiemy tylko tyle, że obecnie daleko ściślejszy i przyjaźniejszy stosunek jest między Berlinem a Petersburgiem, niż między Berlinem a Wiedniem, i wiemy także, że pisma moskiewskie otrzymały polecenie, jak najżyczliwiej wyrażać się o Niemcach, ale co do Austrji nietylko nie zmieniają dawniejszego nieprzychylnego tonu, lecz go nawet obecnie potęgują. W tym całym manewrze jest jakaś myśl ukryta, ale trudno wywnioskować, jaka jest ogólna sytuacja. Kto może być wyprowadzony na lód, czy Austrja czy Moskwa, zdaje się być wątpliwem jeszcze.

Niemcy przedewszystkiem mają zawsze możliwy odwet Francji na oku, i przeciw tej ewentualności usiłują zabezpieczyć się silnemi przymierzami. Radeby one zapewne mieć w tem przymierzu tak Moskwę jak i Austrję, a oprócz tego i Włochy. Na wiadomość o zbliżeniu się Niemiec do Moskwy, Francja i Anglia ... przymierze z Austrją a potem do niego wciągnęły i Włochy. Gdzie tylko rozgrywała się sprawa między Austrją a Moskwą, mianowicie na półwyspie Bałkańskim, stawały po stronie Austrji. Ale co uczynią obecnie, gdy się jeszcze więcej do Austrji zbliżyły do Moskwy? Czy dla utrzymania tego stosunku nie będą więcej obecnie popierać Moskwę, niż Austrję?

Świeżo za zachętą Austrji Serbia wystąpiła ostro przeciw Bułgarji, a za zachętą Moskwy Bułgarja odrzuciła ultimatum serbskie. Obecnie Austrja, Niemcy i Moskwa ofiarowały swe pośrednictwo tak Serbii jak Bułgarji. I spór tak niezawodnie zostanie załatwiony, jak Berlin zechce. Lecz po czyjej stronie stanie Berlin, czy będzie popierać Serbję a pośrednio i Austrję, czy Bułgarję a pośrednio Moskwę? Sposób załatwienia serbsko-bułgarskiego sporu wyjaśni i stanowisko nowe Niemiec w podwójnem przymierzu: czy przy przymierzu austrjacko-niemieckiem, czy przy trójcesarskiem niemiecko-moskiewskiem.

W każdym razie Austrja znajduje się obecnie w dosyć niewygodnem położeniu, między Scyllą a Charybdą. Niebezpiecznem byłoby, a nawet prawie niemożliwe, szukać innych przymierzy obecnie. Wprawdzie Anglia stara się wytworzyć dla siebie przymierze z Francją i znaczne już w tym celu czyni ustępstwa w kwestji egipskiej, ale niepewnem jest zawsze, czy to przymierze tak prędko przyjdzie do skutku. Dopiero gdy sprawa następstwa tronu w Holandji się zaostrzy, i rzecz będzie szła o to, czy angielski książę, lub który z niemieckich ma być przyszłym królem holenderskim, to jest czy Holandja ma pójść pod wpływ angielski lub niemiecki, może przyjść do ścisłego przymierza między Erancją a Anglią. I wtedy dopiero byłaby możliwość dla Austrji szukania innego przymierza. Ale czy w owym czasie będzie miała swobodę przystąpienia do anglofrancuskiego przymierza, bez narażenia się na wielkie niebezpieczeństwa?

* * *

Otrzymujemy wiadomość, że dyrektor kolei Albrechta pan Władysław Kłosowski powołany został telegraficznie do Wiednia w sprawie organizacji służby dla galicyjskiej kolei Transwersalnej i w niedzielę odjechał tamże pospiesznym pociągiem. Rozchodzi się głównie o obsadzenie posady dyrektora ruchu kolei państwowych galicyjskich i urządzenie biór dyrekcyjnych we Lwowie; jako też o ostateczne rozstrzygnienie, czyli wystarczy jedna dyrekcja (Oberbetriebsamt) we Lwowie, lub czyby ze względów służbowych nie było koniecznem drugą taką dyrekcję w Krakowie urządzić, a przynajmniej na Podgórzu ekspozyturę dla zachodniej części kolei galicyjskich.

* * *

Sprawa marokańska spowodowała interpelacje w parlamencie włoskim i angielskim, a tak Mancini jak Fitzmaurice dali uspakajającą odpowiedź. Prowadzona na coraz szerszą skalę francuska polityka kolonialna zaniepokoiła mocarstwa morskie, a kwestja protektoratu francuskiego nad Marokiem w pierwszym rzędzie dotknęła Włochy, jako najbardziej interesowane. Mancini zapewnił, że Francja nie myśli o protektoracie, i takie same zapewnienie złożył Fitzmaurice. Stosunki między Francją a Włochami zaostrzyły się, krążyły nawet pogłoski o mobilizacji włoskiej floty. Zaprzeczył temu *Diritto* i oświadczył, że wyjaśnienia francuskie, złożone Anglii i Hiszpanji, są wystarczającemi, a Włochy tylko zajęcie Trypolisu uważałyby za *casus belli*. Poważne dzienniki francuskie, jak *Journal des Débats*, *République française* i *Temps* wyrażają zdziwienie, że mogła powstać wersja, że Francja zamierza ogłosić swój protektorat nad Marokiem; w ogóle nikt we Francji nie myśli o aneksji Maroka lub protektoracie, owszem idzie o utrzymanie *status quo*. Ale te wszystkie zapewnienia są ogólnikowe, a nie dotykają sprawy lennictwa szeryfa Wazanu, o którą głównie się rozchodzi, tudzież sprawy uregulowania granic.

Teraz dopiero wiemy, jakie fazy przechodziła sprawa zawezwania Turcji do pacyfikacji Sudanu. Anglja pierwszą notę w tym przedmiocie wystosowała do sułtana między 12. a 14. maja; sułtan w zasadzie zgodził się na propozycję, ale zastrzegł Turcji komendę i wyprowadzenie szczegółów ekspedycji. Wkrótce lord Dufferin nadesłał drugą notę, żądającą, aby ekspedycję przyspieszono, Turcja jednak zrobiła zarzuty co do pewnych szczegółów. Wtedy Dufferin posłał trzecią notę, na co Porta również notą odpowiedziała. Skoro Gladstone spostrzegł, że cała ta manipulacja z Portą wywołała w Anglji oburzenie, poprostu wszystkiemu zaprzeczył. We czwartek, 12. czerwca, posłał Granville notę do Konstantynopola, że Anglia cofa swą propozycję; Turcja zwlekaniem swojem straciła prawo do wysłania wojsk swych do Sudanu, a obecnie Anglia na nie nie pozwoli. Nota, napisana w ostrym tonie, zawiera wymówki, że Turcja nie ma prawa robić Anglii uwag co do administracji w Egipcie. Cała ta sprawa dowodzi, jak Anglia lekceważąco Turcję traktuje.

O upadku Berberu nowe nadchodzą szczegóły. Załoga wykazała szczęście, aż zupełnie jej brakło amunicji. Wtedy zwycięzcy wkroczyli do bezbronnego miasta i wycięli prawie całą załogę i mieszkańców. Hussein bassa, gubernator Berberu i naczelnik plemienia Fagara, ciężko ranny, dostał się do niewoli z 50 innymi, którzy z rzezi ocaleli. Załoga Berberu składała się z 1.300 żołnierzy i 500 Fagarów. Głoszą, że wódz powstańców, Emir Abdallah, zgromadził nich 30.000, aby obsadził Dongolę. Z tego się pokazuje, że angielscy dyplomaci wierutnie kłamali, głosząc, że Mahdiemu coraz gorzej się powodzi.

* * *

Centralny komitet wyborczy narodowców morawskich (Czechów) wydał następującą odezwę: „Do pp. wyborców gmin wiejskich i miejskich margrabstwa Morawy!

Morawianie!

Najw. patentem z d. 29. maja sejm margr. Morawy został rozwiązany, a wyborcy naszej drogiej ojczyzny są powołani do użycia swego prawa konstytucyjnego i spełnienia swego obowiązku obywatelskiego przy urnach wyborczych.

Wielkie są i ważne zadania sejmu, ważnym też i doniosłym jest wybór, od którego wyniku zależy, jakim to mężom losy kraju powierzycie i w jakim kierunku sejm nowy będzie miał postępować.

Czeski naród naszej ojczyzny (Morawy; p. r.) w zupełnej zgodności z bratnią ludnością królestwa Czech, złączonego z nami węzły nierozerwalnemi najściślejszego pokrewieństwa, wypisał na sztandarze swoim jako niezmienne hasło: równouprawnienie narodowe, autonomia kraju, powiatu i gminy.

A ma ten naród szczere przekonanie, że jego dobro, że jego przyszłość są zapewnione tylko w spójni z potężną Austrją, zaczem też w zachowaniu wielkomocarstwowego stanowiska tej monarchii pierwsze swoje zadanie upatruje.

W duchu tych zasad, w tem przekonaniu walczyli nasi reprezentanci w sejmie od r. 1861., a jakkolwiek skutkiem niesłusznej ordynacji wyborczej na mniejszość tylko, z wyjątkiem krótkich, nieznacznych chwil — skazani byli, walczyli oni nieznużenie, z całą stanowczością, ku podźwignięciu stanu włościańskiego jak i procederowego, tudzież ku usunięciu wielorakich krzywd, jakie narodowość naszą dotykały.

(Następnie wylicza odezwa, co dla dobra Morawy i narodowości czeskiej zdziałano w sejmie za sprawą posłów narodowców — i dalej powiada:)

Posłowie narodowcy usiłowali przeprowadzić naprawę ordynacji wyborczej gminnej jak i sejmowej przez rozszerzenie prawa wyborczego na takzwanych pięcioguldenowców (płacących 5 zł. podatku; p. r.); czynili wnioski względem ustanowienia niepodzielności gruntów, ubezpieczenia sukcesji w posiadaniu majątków rustykalnych, zapobieżenia zbytniemu onych zadłużeniu, zaprowadzenia reprezentacji powiatowych, utworzenia krajowej Rady kulturowej, zniesienia nadużyć legalizacyjnych, regulacji swojszczyzny i czynszów prawa przysługujących i t. p.

Że czynione w tym duchu wnioski nie zostały uchwalonemi, temu winną jest owa niesprawiedliwa większość, która z wszelkiego uczucia dla ludu morawskiego wyzuta, wszędzie i zawsze tylko się swoją żądzą panowania powodowała.

Każdy prawie wierny Morawianin powinien się starać, aby naród czeski na Morawie także zajął stanowisko w sejmie, jakie mu się nietylko ze względu na rozwój historyczny, na liczbę jego, na sumę płaconych przezeń podatków, ale i na wykształcenie jego należy.

Jakkolwiek z natury rzeczy większość sejmu morawskiego powinna być taką, jaka faktycznym, liczbowym stosunkom odpowiada, w rzeczywistości jednak żywioł czeski był dzięki niesprawiedliwej ordynacji wyborczej i postępowaniu wrogich nam rządów, zepchniętym do mniejszości i wydanym na pastwę stronnictwu, które, nawet niepopierane za nie, bo liczebnie słabe, zajmuje najwyższe stanowisko narodowo-niemieckie, podporządkujące nawet interesa monarchji swoim chuciom nieobliczalnym. Liberalnem zowie się owo stronnictwo, a wszakże brak mu pierwszej prawdziwego liberalizmu cechy: sprawiedliwości i bezstronności, których brak nawet egzystencję państwa naraża.

Obecnie zaś stronnictwo to stoi w namiętnej opozycji przeciw rządowi, ponieważ rząd ten wzbrania się pogwałcania narodu naszego; usiłuje ono obalić rząd, a w tem usiłowaniu nie wzdryga się nawet szukać pomocy za granicą.

Stronnictwo to miało większość w sejmie ubiegłym, i niemasz wątpliwości, że w nadchodzących także wyborach wszelkich użyje sposobów do zdobycia sobie większości. Z niem tedy będziemy mieli w tych wyborach do walczenia, a waszym teraz, drodzy ziomkowie, obowiązkiem jest, dowieść swojej dzielności w tej walce.

Naszem atoli orężem jedynie prawo i prawda. Mimo że posłowie nasi tak popierali rząd obecny, wymagamy jednak od niego i jego organów jedynie tylko, aby ustawa i prawo nie były tamowane.

Tak jak dotychczasowi posłowie tylko interes wyborców mieli przed oczyma, a zaufaniem ich pokrzepiani, od najstraszliwszych walk się nie uchylali, niemniej też i dla przyszłych posłów tylko wola wyborców i własne sumienie będą drogoskazem, aby lepszą zapewnili przyszłość naszej drogiej ojczyźnie."

Następuje wywód, jakim sposobem utworzył się komitet centralny, zalecenie proponowanych przez niego kandydatów, wezwanie do jedności i odwagi wobec wszelkich groźb i t. d. Odezwa nosi datę 14. b. m. z Berna, a podpisaną jest w imieniu centr. komitetu wyb. przez dr. Szroma. Dołączony jest spis kandydatów na okręgi wiejskie i miejskie.

Odezwa przemawia na czele nie do czeskiej ludności Morawy, ale do wyborców margrabstwa Morawy, do Morawian, aby odwrócić zarzut centralistów, że Czesi morawscy dążą, z pogwałceniem konstytucyjnego prawno-politycznego ustroju Morawy, do utworzenia „królestwa krajów korony Czeskiej" — w istocie też Czesi morawscy dotychczas więcej nawet manifestowali odrębność Morawy, niż to miło było braciom w Czechach. Czesi też morawscy nie podzielali polityki abstencyjnej Czechów z Czech, i ci jeżeli wrócili do Rady państwa, to głównie może dlatego, aby nie nadwerężyć spójności narodu czeskiego; minister dr. Prażak jest Morawcem. Zarazem jednak odezwa gorąco, jak nigdy przedtem podobne akta morawskie, podnosi łączność plemienną z Czechami.

Na co zaś przedewszystkiem wagę kładziemy w tym akcie — nigdy jeszcze Czesi morawscy z taką otwartością bezwzględną nie uderzyli na centralistów morawskich. Jak obecnie staroczesi z niezwykłą ostrożnością wysławiają się o żydach i Węgrach, tak dotychczas Czesi morawscy z wszelką możliwą względnością traktowali centralistów. Dzisiaj rzeczy się zmieniły: odezwa powyższa wyrzuca im w oczy nietylko ostateczne gwałtownictwo wobec Czechów morawskich, ale i poprostu zdradę Austrji.

A nie jest to jedynie odwetem za wydaną przez dr. Sturma odezwę wyborczą centralnego komitetu wyborczego liberałów — jest to jawny oraz protest przeciw taktyce hr. Taaffego, który forytowaniem kompromisu między centralistami a środkowcami, tj. ministerjalistami, morawskiej kurji dworskiej wcale niedwuznacznie zamanifestował, że nie chce większości narodowców w sejmie morawskim. Dlatego odezwa z pewnym żalem podnosi gorliwe popieranie rządów hr. Taaffego przez narodowców, a z całym już naciskiem podnosi naturalne i słuszne prawo narodowców do uzyskania tej większości. Z tego przedewszystkiem względu aktowi powyższemu ogromną doniosłość przypisujemy. Łatwo może przyjść w całym obozie czeskim do opozycji przeciw hr. Taaffemu; i nie bez powodu kilkakroć podnosiliśmy niechęć pism czeskich do hr. Taaffego z powodu forytowania owego kompromisu, mimo że Czesi z najwyższą abnegacją wszystko ostatniemi czasy czynili dla pozyskania sobie hr. Taaffego, aby pomógł Czechom morawskim do uzyskania większości w sejmie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Warszawa d. 12. czerwca.

Udowodnionym jest faktem, że z nastającemi upałami wszelkie pogłoski, wiadomości autentyczne a pewnej doniosłości i t. d. słabną — ustępując miejsca sprawom codziennym właściwym tej porze roku. Sądy zawieszają swą czynność rozpoczynając ferje, polityka drzemie, dziennikarze zajmują się gorliwie wiadomościami brukowemi, na które jak na rarytną zwierzynę urządzają polowanie, a przeciętnych mieszkańców miast zajmują tylko wyścigi konne, kurczęta, szparagi, raki i ogórki, które to ostatnie teraz swe panowanie zaczynają.

Pomimo tego niebrak sensacyjnych i faktycznych wiadomości i czynów spełnionych.

Do liczby faktów spełnionych zaliczyć należy poświęcenie cerkwi prawosławnej w Łodzi, zbudowanej kosztem i staraniem żydów i Niemców, których komitet budowlany stanowiły następujące osoby: Herbst, Heintzel, Meyer, Konstet, G. Poznański (żyd), Heiman, Strenge, Finster i Majewski, Polak, budowniczy miejski, który oprócz że dał bezpłatnie plan cerkwi i stale a gorliwie kierował budową, lecz nadto na urządzenie cerkwi ofiarował znaczną sumę pieniędzy. *Dniewnik Warszawski* w pochwałach za czyn tak patrjotyczny rozpływa się jak masło na słońcu i nieulega wątpliwości, że ci panowie w niedalekim czasie ozdobieni będą krestami. Że żydzi i Niemcy dali fundusze na budowę cerkwi — że pan Majewski Polak, jako budowniczy miejski, z obowiązku był zmuszony dać plan na cerkiew, to nie dziwimy się temu wcale, lecz że nad to tenże p. Majewski dał znaczną sumę na urządzenie cerkwi, temu dziwić się musimy, boć przecie do tego nikt go nie zmuszał!

Równocześnie z poświęceniem cerkwi, na którą to uroczystość zjechali do Łodzi jenerał-gubernator Hurko, kurator okręgu naukowego słynny Apuchtin, gubernator piotrkowski jenerał Zinowiew, pełniący obowiązki jenerał-gubernatora wileńskiego jenerał Kochanow, dalej jenerałowie Krüdener, hr. Mussin-Puszkin, Wierowkin, Zwierew, dyrektor kancelarji jenerał-gubernatora Korniłow, prawosławny chełmsko-warszawski archirej Leoncjusz z całą falangą popów, diaków i pieweów, nadeszła z Petersburga wiadomość, że deputacja wysłana z Łodzi do cara, składająca się z prezydenta miasta Pieńkowskiego (Polaka), jednego Niemca i jednego żyda, uzyskała pozwolenie, aby zakładany oddział (30 łóżek) przy szpitalu łódzkim nosił imię następcy tronu! Prawda, co za szczęście! co za łaska!! uszczęśliwiająca kraj cały! I dziw że się tu teraz, że pisma moskiewskie twierdzą, jakoby w „kraju prywiślańskim" istniała tylko mała garstka malkontentów gdyż ogół prawie wszystek pojąwszy zbawienne skutki zlania się z „matiuszką Rossiją", i panowania „białego cara", zerwał z przeszłością i zapomniał o tejże!

Oprócz faktu powyższego, oprócz otwarcia wystawy rolniczo-inwentarskiej, która w roku bieżącym jeszcze mniej interesu budzi jak lat poprzednich, oprócz rozpoczynającego się jarmarku wełnianego, sporej ilości ziemian, którzy zjechali się na św.-jańskie transakcje, wyścigów konnych i t. p. zajmują się umysły i innemi przedmiotami, jak naprzykład od dni paru krążą wieści, że p. Hurko z zajmowanej posady ma ustąpić a miejsce jego zajmie dotychczasowy jenerał-gubernator wileński Todleben.

Na zasadzie też tej wiadomości ludziska snują różne konjunktury poparte faktami, iż Serbia z Bułgarją zerwała stosunki dyplomatyczne. W konjunkturach tych jest też nieco więcej niż same przypuszczenia, bo spojrzyjmy tylko na zachowanie się władz wojskowych i na gorączkowy pośpiech, z jakim w obozach zgromadzone wojska od rana do późnej nocy ćwiczą w tem, jak bić mają nieprzyjaciela, nie tając się z tem bynajmniej, iż owym nieprzyjacielem jest nie kto inny tylko Austrja, z którą raz przecie rachunki istniejące załatwić muszą, a to tem śmielej, że teraz i Prusacy do tego im dopomogą. Pan *von der* Goltz w dziele swojem „Naród uzbrojony" powiedział wyraźnie, że d z i s i e j s z a m e t o d a n i e m i e c k a n i e o d ł ą c z n ą j e s t o d w o j n y z a c z e p n e j, a że Moskwa we wszystkiem Niemców naśladuje, więc i w tem za nimi w tyle nie pozostanie!

Wedle obliczeń Henneberta, pułkownika francuskiego, autora dzieła: „Europa pod bronią", cesarstwo niemieckie, mające możność powołania pod broń więcej niż sześć milionów, może w razie wojny na plac boju wyprowadzić 3,860.000 żołnierza. Moskwa, mająca prawo (na piśmie) uzbrojenia 13,000.000, na plac boju postawić może (a i to wątpliwe) 2,500.000, czyli że oba te państwa postawić mogą 6,360.000 wojska, gdy tymczasem sama Austrja nie więcej nad 1,265.000 ludzi, w połączeniu zaś z Włochami (2 570.000) tylko 3,735 000 — czyli że Niemcy z Moskwą mieliby o 2,625.000 żołnierza więcej; wobec też tej liczebnej przewagi Moskale liczą na możność pobicia Austrji i wyswobodzenia „teroryzowanych" Rusinów, czyli wedle nomenklatury moskiewskiej „Moskali" z pod jarzma jezuickiej Austrji!

Przygotowując się do tej wojny, nim z bronią w ręku zaczepnie wystąpią, Moskale nie tając się bynajmniej, jak to widać z ich dzienników: *Petersburgskija Wiedomosti*, *Kijewlanin*, *Nowoje Wremia* itd. — całemi masami szlą do Galicji swoich agitatorów, którzy arcyzręcznie oplątują swą siecią wszystkich, co na swej dro-

---

SUDEJKIN.

Genewa d. 28. maja.

Wszyscy mają jeszcze zapewne w żywej pamięci wielkie wrażenie, jakie wywarło zamordowanie w grudniu r. z. przez rewolucjonistów moskiewskich w Petersburgu oficera żandarmskiego Sudejkina, który pozyskał sobie rozgłos jednego z najzręczniejszych agentów policyjnych, trapić umiał i wybadywać nihilistów nader sprytnie, niezmordowanie i w ręku swoim trzymał, rzec można, wszystkie prawie nici rewolucyjnego sprzysiężenia. Zabójstwo jego wywarło tem większe wrażenie, że wypadło po dłuższym okresie bezczynności spiskowców moskiewskich, wtedy kiedy myślano, że „kramoła" wytępiona już prawie do szczętu. Morderstwem tak wybitnego prześladowcy sprzysiężenie dało znowu straszliwy znak życia. O fakcie tym mówiono długo następnie i do dziśdnia nie stracił on aktualnego interesu; z zabójstwem przytem Sudiejkina policja petersburska zdezorganizowaną została do gruntu, najlepszem czego świadectwem jest choćby ta okoliczność, że przezorni mordercy dotąd ani wykryci, ani przytrzymani nie zostali.

Ze względu na wybitne znaczenie tego faktu, zajmowała się nim wiele cała prasa europejska — krążyło jednak wiele najsprzeczniejszych opowieści o tem zabójstwie. Sam akt zabójstwa nie został nawet podany dokładnie, o ofiarze zaś morderswa, Sudejkinie, zaczęły obiegać najrozmaitsze, dziwne nawet wersje, rzucające charakterystyczne światło na wewnętrzne stosunki caratu i walkę jaką on toczy z sprzysiężeniem podziemnem.

Wobec tedy zajęcia, jakie sprawa ta obudziła, sądzimy, że nie będzie pozbawionem interesu dokładne przytoczenie relacji, jaką o samem zabójstwie i osobie Sudejkina przynosi nam wyszły świeżo drugi numer wydawanego za granicą *Wiestnika Narodnej Woli*, które to pismo winno posiadać dobre w tej materji informacje.

Podajemy tedy tę relację w wiernej o ile się da parafrazie.

Sudejkin pochodził z biednej rodziny szlacheckiej, zamieszkałej w gubernii smoleńskiej: w Smoleńsku też ukończył szkołę junkierską. Z szczupłym tedy zapasem wykształcenia i zaniedbanem wychowaniem wstąpił na służbę do żandarmerji, gdzie popłacało nie tyle wykształcenie i specjalne wiadomości, ile spryt, który aspirant do tak ważnego w caracie zawodu posiadał w stopniu nader wysokim. Trafił na czasy, kiedy spryt ten w Moskwie, podminowanej rewolucyjnemi roboty, bardzo popłacał i zrobił wkrótce z żandarmskiego oficera ważną i wpływową osobistość. Przed ambitnym Sudejkinem odkrywało się szerokie pole karjery i zaszczytów. Na wzrastającą jednak szybko w sferach rządowych popularność żandarmskiego oficera inne, wpływowe osobistości, patrzeć zaczęły nader krzywo i starały się bądź co bądź nie dopuścić do większego znaczenia człowieka, który zaczął im czynić niebezpieczną konkurencję we względzie wpływu na kierunek rządu i samego cara. Starali się też trzymać jak najdłużej Sudejkina na stanowisku podrzędnem, z czego on bardzo był niezadowolony. Między tą opozycją a Sudejkinem wywiązała się następnie uparta i skryta walka, która, jak zobaczymy, zaprowadziła zręcznego agenta nader daleko. Rywalizacja ta zaostrzała się. Przeciwnicy Sudejkina chcieli go ciągle trzymać w roli policyjnego agenta, on zaś marzył... o tece ministerstwa spraw wewnętrznych, o roli wszechpotężnego dyktatora, któryby posiadał nieograniczony wpływ na cara i zupełne jego zaufanie.

Car też coraz bardziej przywykał do myśli, że Sudejkin to najwierniejszy jego stróż i anioł opiekuńczy. Na wyjazd do Moskwy na koronację car Aleksander zdecydował się dopiero wtedy stanowczo, gdy Sudejkin zaręczył, że uroczystość ta odbyć się może bezpiecznie. Car jednak cenił Sudejkina jak przebiegłego nader agenta policyjnego, a to było zbyt mało dla ambitnych zamysłów żandarmskiego oficera. Czynił tedy wszelkie starania, ażeby uzyskać u cara audjencję i zaprezentować się mu jaknajlepiej. Przeciwnicy atoli jego, a głównie minister Tołstoj starali się, ażeby nigdy do tego nie przyszło, jakoż istotnie Sudejkin nie mógł dobić się tej audjencji. Doprowadzało go to do wściekłości.

„Gdybym mógł raz chociaż osobiście pomówić z carem, mawiał do swych zaufanych, potrafiłbym dobrze się mu zarekomendować, wzbudzić zaufanie..."

Najbliższy naczelnik Sudejkina, Plewe, umiał dobrze ocenić zdolności Sudejkina, ocenił go jednak przedewszystkiem jako konieczne narzędzie swej własnej karjery. Dbał też o niego i raz odezwał się doń w te słowa: „Powinieneś pan być ostrożny, życie bowiem pańskie po życiu naszego cesarza, najcenniejsze w Moskwie". Na komplement ten odpowiedział zręczny agent, że „Wasza Wysokość zapomina o życiu hr. Tołstoja, który także jest przedmiotem szczególnej nienawiści terrorystów...", na co znowu „liberalny" Plewe miał zauważyć, że reakcyjny kierunek Tołstoja nie ze wszystkiem jest zbawienny dla Moskwy...

Pomimo tych komplementów Sudejkina wciąż omijały awanse. Otrzymywał tylko ordery, a za koronację, podczas której odgrywał tak ważną rolę, nie awansowano go nawet na pułkownika, lecz nagrodzono go tylko skromnym orderem Włodzimierza 4. klasy.

Pod wpływem tych zawodów i niepowodzeń Sudejkin zaczął knuć cały skomplikowany plan zdrady, do którego urzeczywistnienia brakło mu jeszcze odwagi, z którym jednak i rozstać się zupełnie nie był już w stanie. Myśli te prześladowały go uporczywie. Plan, który miał go odrazu wznieść wysoko, zrobić go panem sytuacji, był następujący: Nader bliskie stosunki z rewolucjonistami, jakie z natury już swego zajęcia utrzymywał Sudejkin, położyły na tym planie zbyt wyraźne piętno. Otóż zależał on na tem, że niezmordowany prześladowca nihilistów miał się podać do dymisji, motywując ją niedołęztwem i nienawiścią wyższych sfer rządowych; Degajew zaś, rzekomo prawa ręka Sudejkina, miał jednocześnie utworzyć osobną organizację terrorystyczną, która wkrótce wykonałaby kilka śmiałych zamachów, począwszy od Tołstoja. Sudejkin obiecywał swą pomoc w tem dziele — nie zapominajmy jednak, że rzecz dzieje się na Wschodzie — następnie zaś dopomódz mógł do zatarcia śladów zamachu i ukrycia jego sprawców. Gdyby plan się udał, Sudejkin wyrósłby odrazu na zbawcę ojczyzny, człowieka niezbędnego. Patrzcie — mówiono by — skoro tylko Sudejkin wyszedł ze służby, jak śmiało podnosi głowę „kramoła"! Poczem oczywiście zostałby bezzwłocznie powołany na nowo, lecz wtedy dyktowałby już sam warunki... Gra ta jednak i w innym kierunku otwierała szerokie perspektywy. Gdyby Degajew, przy skrytej pomocy Sudejkina, przeprowadził pomyślnie szereg owych zamachów, wtedy kredyt jego w partji rewolucyjnej wzrósł by ogromnie, wszedłby prawdopodobnie do „komitetu wykonawczego Narodnej Woli", a wtedy obaj sprzymierzeni przyjaciele, Sudejkin i Degajew trzęśliby całą Moskwą, oficjalną i podziemną. Plan był śmiały, i dlatego też Sudejkin wahał się z jego wykonaniem. Zaczął już jednak dostarczać Degajewowi bliższych szczegółów, odnoszących się do sposobu życia ministra Tołstoja, i podał się nawet do

dze spotykają, a sypiąc rublami, kupują sobie łatwowiernych, którzy szerząc dalej agitację antipaństwową i antireligijną, przygotowują niedaleką może chwilę, w której nietylko całemi masami Rusini galicyjscy przechodzić poczną na prawosławie, lecz nadto w której Moskwa wyciągnie rękę po Galicję, jako swoją własność. Agitacja, jaką Moskwa w Galicji prowadzi, jest i wielka i groźna. Że o zajęciu Galicji Moskale myślą, i to na serjo, wątpliwości nie ulega, mimo zaprzeczeń *Petersb. Wiedom.*, które twierdzą, że nikt nie mówi o „moskwiceniu ziemi (Galicji) zdawien dawna moskiewskiej" ! i zaprzeczają temu, jakoby istniał jaki memorjał Dobriańskiego, opatrzony setkami podpisów, a malujący stosunki Słowian austrjackich, i wskazujący środki, jakiemi dążyć należy do rozszerzenia prawosławia i podziału Galicji na dwie administracyjne jednostki, co najlepszym jest środkiem do zmoskwicenia Galicji.

Nie ma tygodnia prawie, aby różnemi drogami, jawnie lub tajemnie do Galicji nie podążali wysłańcy rządu moskiewskiego, którzy przygotowują grunt pod zamierzone cele. Mało, bardzo mało niestety, w Galicji jest księży unickich, którzyby o tych agitacjach i agitatorach nietylko nic niewiedzieli, lecz nadto im nie dopomagali, z bardzo też małemi wyjątkami ogół wykształceńszych Rusinów galicyjskich dąży ku celom zmoskwicenia się i oderwania od Austrji; zarzut to ciężki lecz niestety, prawdziwy, który tu stawiam. Dziś nie wymieniam głównych przewódzców tej moskalofilskiej partji, którzy udając wiernych poddanych Austrji, kopią pod nią dołki, sowicie będąc za to przez Moskwę wynagradzani, zwracam jeno uwagę co się dzieje, ostrzegając zarazem, aby środki, mogące powstrzymać tę zgubną agitację, za późno już podjęte nie były.

Oddanie Bazylianów pod nadzór i kierunek jezuitów nie jest środkiem, mogącym złamać zbyt już rozgałęzioną agitację moskiewską, której ostatecznym rezultatem będzie wypowiedzenie wojny Austrji przez Moskwę, pewną poparcia ze strony Rusinów i Prus, które bądź neutralnością, bądź też czynnem wmięszaniem się do walki — dopomagać będą Moskalom. Pewni też poparcia a nawet ufni w zwycięztwo, dziś już Moskale z niczem się nie tają i nie boją, aby kto na przeszkodzie w wykonaniu zamierzonego celu stanął. Z tej też przyczyny na potrzeby królestwa Polskiego bynajmniej uwagi nie zwracają i na każdym kroku usuwają wszystko, co tylko przeszłość przypominać może, wprowadzając na to miejsce prawa, zwyczaje i obyczaje czysto moskiewskie. Zaprzeczyć nie można, że pp. Apuchtin, Kryłów, Kochanów i t. d. pełnili i pełnią sumiennie swą misję moskalofilską, i jeżeli tak dalej pójdzie, to jak słusznie twierdził parę dni temu jeden z kapłanów w swej mowie pogrzebowej: daj Boże, aby pokolenie młode, dziś kształcić się poczynające, nie zapomniało języka ojczystego. Rozporządzenia pp. Apuchtina i Kryłowa dążą do tego — bo dziś już zakazano uczniom gimnazjów rozmawiać po polsku nietylko na ulicach, lecz i w domu! Jeżeli tak dalej potrwa, jeżeli nad nami Bóg się nie zlituje i jeżeli Austrja, w której całą nadzieję pokładamy, nie weźmie nas w swą opiekę — za lat parę faktycznie i ta garstka Polaków przez Moskwę pochłoniętą będzie! (My tej rozpaczy, ani też nadziei nie podzielamy; p. r.)

Fundacja hr. Skarbka.

Sprawozdanie Rady administracyjnej fundacji hr. Skarbka za r. 1882 wykazuje w bilansie następujący stan czynny w dniu 1. stycznia 1882: Gotówka majątku zarodowego 2,729.474 zł. (centy opuszczamy); efekta 283 450 zł.; gotówka majątku obrotowego 190.278 zł.; efekta 20.000 zł.; gotówka funduszu asekuracyjnego 5.414 zł.; efekta 42.800 zł.; gotówka funduszu Władysława hr. Skarbka 889 zł.; efekta 56.428 zł.; razem tedy stan czynny wynosił (z policzeniem opuszczonych centów) 3,329 036 zł.—Przyrost w r. 1882 wynosił w majątku zarodowym gotówką 9.656 zł.; efektami 100 zł.; w funduszu asekuracyjnym gotówką 7.346 zł.; w funduszu hr. Skarbka gotówką 52 zł.; efektami 1.572 zł.; w funduszu emerytury urzędników gotówką 3.285 zł.; efektami 13.063 zł. Ogólna suma przyrostu wynosiła przeto (z policzeniem powyżej opuszczonych centów) 35.076 zł. wskutek czego stan czynny z końcem roku 1882 winien by wynosić 3,364.112 zł. Ponieważ jednak w ciągu pomienionego roku w funduszu obrotowym i w majątku asekuracyjnym okazał się ubytek w łącznej kwocie 41.327 zł. przeto suma stanu czynnego spada na 3,322.785 zł. — Cały ubytek, w porównaniu z przyrostem, wynosi kwotę 6.251 zł., a spowodowany został niekorzystnym wynikiem w dochodach i wydatkach majątku obrotowego, wskutek mniejszych dochodów z lasów fundacyjnych, podniesienia się podatku gruntowego, inwestycyj nadzwyczajnych w teatrze i znaczniejszych kosztów utrzymania zakładu drohowyzkiego.

W ciągu roku 1882 Rada administracyjna odbyła 17 posiedzeń i oprócz mniejszych, w jej zakres wchodzących czynności, załatwiła następujące ważniejsze przedmioty: Załatwiła rachunki fundacji i zakładu drohowyzkiego za r. 1880 i 1881 i przedłożyła je ze sprawozdaniem swych czynności Wydziałowi krajowemu. Uchwaliła budżet fundacji i zakładu drohowyzkiego na rok 1883 i zatwierdziła wynik licytacji celem zabezpieczenia żywności dla tegoż zakładu na r. 1883. Przyjęła w tym roku do zakładu drohowyzkiego 23 chłopców, 17 dziewcząt i 3 starców. Członkowie Rady z księciem kuratorem zwiedzali ten zakład i przekonali się przy odbytym egzaminie o postępie w nauce i warstatach. — Zatwierdziła w tym roku wynik licytacji względem dzierżaw dóbr Opary, tartaków w Rożniatowie i Smorzu, jakoteż względem dzierżawy teatru. Co się tyczy lustracji majątku fundacyjnego, zarządzonej przez Wydział krajowy, to oprócz w r. 1881 przeprowadzonych lustracyj dóbr Drohowyża, lasów drohowyzkich i brzozdowieckich, następnie dóbr Żydaczowa, Rożniatowa, Opar i Słońska, przeprowadzono w r. 1882 lustrację Kortumówki, a względem lustracji dóbr Żabiego i Smorza, odbyła się ankieta pod przewodnictwem księcia kuratora przy współudziale członków Rady administracyjnej i mężów fachowych pp. Lehra, Lettnera, Glanza i Löbla. — Przy ankiecie tej powzięto uchwałę, „ażeby pierwej przeprowadzić regulację tych lasów, a ta będzie mogła potem służyć za podstawę do lustracji i ocenienia gospodarki". W skutek tego zarządzono już w tym roku regulację lasów smorzańskich przez własnych urzędników lasowych; regulację zaś lasów żabiowskich odłożono z powodu znacznych kosztów na r. 1884, pozostaje więc do przeprowadzenia w tym roku oprócz Żabiego i Smorza lustracja zakładu drohowyzkiego, dóbr „Ostałowice" i „Brzozowce". Celem odzyskania deficytu kasowego fundacja nabyła w r. 1882 dobra i w tymże roku realności kulikowskie, które już w posiadanie fundacji oddane zostały. Sprawozdania syndykatu, dotyczące tej kwestji przedkładane Wydziałowi krajowemu wykazują, że deficyt ten przez nabycie realności w Kulikowie i inne dochody, zmniejszony do kwoty 10.259 zł. 27 ct., którą na sumach Kobylińskich zabezpieczono — zupełnie pokryty zostanie po ekstrykacji, będącej w toku. (*Gaz. Lw.*)

Jenerał hr. Grünne.

Ostatni reprezentant wojskowy epoki reakcyjnej, która w swej formie i w swych dążeniach nie powtórzy się już nigdy, zamknął powieki. Dzisiejsza reakcja kroczy już innemi drogami: podczas gdy dawniej działano z góry, opierając się li tylko na ostrzu bagnetów, dziś nauczyła się reakcja być demokratyczną, pozyskuje dla celów swoich całe masy i poczyna dzieło swoje u dołu.

Grünne był mężem reakcji militarnej, występującej nawet dość często przeciw sprawom kościelnym, podczas gdy Bach reprezentował znowu reakcję, którąby reakcją cywilną nazwać się godziło.

Dwa te prądy ścierały się w radzie ministrów, gdzie wprawdzie Grünne głosu nie posiadał, ale jako zaufany cesarza wielkie miał wpływy, wspierany do tego przyjaźnią ścisłą jen. Kempena, twórcy żandarmerji.

Bach bronił znowu pozornie praw administracji cywilnej, podczas gdy w gruncie rzeczy chodziło mu tylko o przewagę władzy cywilnej nad militarną.

Była to walka konkurencyjna o panowanie. Wyniki tej walki nie były w żadnym wypadku dla ludności korzystne, bo gdy tego sytuacja wymagała, łączyły się obie partje dla wywierania wspólnego nacisku, albo też wywierały ucisk z osobna, każda na swoją rękę.

Przedewszystkiem zasługują na uwagę dwa wyniki głosowania, które przyszły do skutku podczas walki tych dwóch partyj.

Hr. Grünne i br. Kempen głosowali w Radzie ministrów przeciw konkordatowi, który wydawał się im wtargnięciem w zakres władzy państwowo-militarnej i umniejszeniem jakoteż kontrolą ich własnych rządów, i przeciw wprowadzeniu stempla dziennikarskiego. Zaprowadzenie stempla wydało im się zanadto liberalnem, bo było rodzajem ustawniczego uznania egzystencji prasy a nie zmierzało do zapobiegania nadużyciu dzienników. Nadużycia mogły być, ich zdaniem, środkami policyjnemi stłumione a wyniesienie dzienników do rzędu prawnie opodatkowanych instytucyj, było zamachem liberalnym, zwłaszcza iż kolega ministerjalny Bruck, posądzany o liberalizm, sprawę tego stempla popierał.

Niestety jednak upadł Grünne przy głosowaniu, co nie przeszkodziło mu wcale na zajmowanem stanowisku.

Grünne był właściwie modnym „ulubieńcem-dworakiem", który we wszystkich sprawach państwowych tak jak i w prywatnych stosunkach swojego księcia umiał słówko dorzucić, którego na progu Rady państwowej jakoteż w gabinecie tajnej Rady się napotykało, któremu żadna sprawa nie jest za wielką ani za małą.

Brak wytrawnego sądu w Radzie, a strategicznego oka w polu umiał on zastąpić wrodzonym dowcipem; uważając się zawsze za najważniejszą figurę w państwie.

Grünne streszczał w sobie pozornie całą władzę i uchodził za najpotężniejszego człowieka w państwie — oprócz monarchy, dlatego też na głowę jego zwalano wszystko, na co się tylko ludność uskarżała, chociaż zdarzało się czasem, iż w pewnych sprawach był najzupełniej niewinnym.

Pełnił on zawsze, nic więcej tylko swoją „służbę". „Służba" była dla niego wszystkiem, nawet jego systemem. Katastrofy dziejowe usunęły go z czasem z wpływowego stanowiska i pozostawiły mu tylko obowiązki W. koniuszego i kapitana gwardji. Nie zrobiło to na Grünnem żadnego wrażenia. W pojęciu dworaka była to tylko zmiana zakresu służbowego. Teraz był znowu kapitanem gwardji i nie czynił nawet żadnych usiłowań, aby pozyskać napowrót utracone wpływy; z imieniem jego nie rachowały się już żadne kombinacje polityczne ani też intrygi dworskie. Zniknął on zupełnie z widowni zdarzeń politycznych a kiedy w roku 1875 urzędy dworskie złożył, ustępując w stan spoczynku, zapomniano o nim zupełnie, można było o nim jak o „zaginionym" mówić i można mu było, jeszcze za życia, nekrolog napisać.

Hr. Karol Grünne urodził się dnia 25. sierpnia 1808 w Wiedniu. Dzięki protekcji swojego ojca, adjutanta cesarza Franciszka, awansował szybko w wojsku, do którego w 30 roku życia wstąpił. W 35 r. życia został już pułkownikiem. W r. 1848 mianował go cesarz Franciszek Józef jenerał - adjutantem i szefem wojskowej gabinetowej kancelarji. Grünne doczekał się także nominacji na wielkiego koniuszego; był on znakomitym sportsmenem i zasłużył się wielce około postawienia opuszczonej stajni cesarskiej na prawdziwie świetnej stopie.

Niestety jednak czynność Grünnego na polu militarnem była zupełnie destrukcyjną i w skutkach swoich najzgubniejszą. Zakres działania ministerstwa wojny uszczuplił się zupełnie. Władza spoczywała w ręku centralnej kancelarji wojskowej i jenerałów adjutantury, tak że aż do dni walki pod Solferino był Grünne *de facto* nieodpowiedzialnym ministrem wojny. Pod jego auspicjami przyszła do skutku organizacja wojskowa Schlittera, która tak zgubne owoce dla armii i dla państwa wydała. Najpierwsze przymioty wojskowe rozdzielono pomiędzy niedołężne a powolne kreatury Grünnego. Najzdolniejszych wojskowych pensjonowano, jeśli tylko występowali przeciw dyktatorskim rządom hrabiego, nawet Schönhals, autor proklamacji Radeckiego, musiał w sile wieku pójść na pensję.

Wojna z r. 1859. obaliła system Grünnego. D. 20. października 1859. został Grünne dekorowany wielkim krzyżem orderu Szczepana i usunięty zarazem z posady jeneralnego adjutanta.

Na posadzie wielkiego koniuszego dworu pozostał Grünne aż do r. 1875. Dekorowany w tymże roku orderem złotego runa, usunął się w zacisze domowe.

Moskwa.

(Rozruchy chłopskie w Moskie.)

Do *Pol. Corr.* piszą z Petersburga:

Jak sobie czytelnicy niezawodnie przypomną, przed sześciu lub siedmiu laty wybuchł pomiędzy chłopami w gubernii czernihowskiej charakterystyczny i wielce niebezpieczny ruch, wywołany przez znanego rewolucjonistę, straconego roku zeszłego, Stefanowicza i zbiegłego z granicy Deutscha. Rozszerzali oni pomiędzy ludem wiejskim podpisaną rzekomo przez cara proklamację t. zw. „złotą hramotę", w której wzywano lud, aby pospieszył czynem na pomoc przeciw szlachcie i właścicielom ziemskim, gdyż ci nie pozwalają mu spełnić wobec włościan dobrych zamiarów. Ruch ten trwał przeszło rok czasu i został wreszcie stłumiony przy pomocy wojska.

Ruch, który z powyższym wielkie ma podobieństwo, wybuchł niedawno w obwodzie bobrujskim, gubernii mińskiej. Z źródła dobrze poinformowanego dochodzą mnie w tej mierze następujące szczegóły: Emisarjusze rewolucyjni, przebiegający wszerz i wzdłuż kraj cały, siejąc [illegible] nihilistyczne, znaleźli w obwodzie bobrujskim nader sposobny dla siebie grunt i postanowili próbować wystąpić przeciw rządowi wielkimi masami. Przywódcami ruchu zostali Daszkiewicz i Leonowicz, pochodzenia szlacheckiego, dalej felczer Daniel Tarankiewicz i żołnierz Antonów; zgromadzili oni chłopów i okazali im sfałszowany ukaz carski, w którym przedstawiono pomiędzy innemi, iż car dowiedział się, że chłopi chcą się przesiedlić w strony Amuru i Ussury. Aby ułatwić im spełnienie tego życzenia, car rozkazał wypłacić bezzwrotnie na przesiedlenie i na miejsce osiedlenia każdemu wychodźcy 2800 rubli na zakupno konia, krowy, owiec i sprzętów gospodarskich; u[illegible] karania. Chłopi jednak wierzą ciągle święcie w autentyczność ukazu i są tego silnego przekonania, iż tylko czynownicy przeszkodzili wykonaniu rozkazu carskiego, aby przywłaszczyć sobie przeznaczone na podróż i zaopatrzenie wychodźców fundusze.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 17 Czerwca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Opad doby upłynionej był nieznaczny, temperatura spadła wczoraj wieczór przy wietrze przeważnie północnym na 8°₈ C., najwyższa 14°₈ C. była w południe.

Przy wietrze zachodnio - północnym, temperatura cokolwiek się podnosi, niebo zamglone, powietrze nieznacznie wilgotne, lecz pogoda niepewna.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek d. 17. czerwca po raz piąty: „Górą nasi," komedja w 5 aktach K. Zalewskiego.

We środę d. 18 czerwca. Pierwszy gościnny występ panny Wandy Urbanowicz, byłej artystki teatrów warszawskich w 3-aktowej komedji Sardon, p. t. „Rozwiedźmy się." Panna Urbanowicz wystąpi w roli Cyprjanny.

We czwartek d. 19. czerwca „Mąż na wsi", komedja w 3 aktach z francuzkiego pp. Bayard i I. de Vailly.

* **Teatr.** Przedstawiona wczoraj po raz pierwszy komedyjka L Świderskiego „Dzieciaki" jest bardzo milutkim obrazkiem rodzajowym. Dużo w niej ciepła serdecznego i swobodnego humoru. Stary dziadek i dwoje wyrostków — oto wszystkie osoby w sztuce działające. W dziewczęciu budzić się już zaczyna serce, chłopak za to bardzo słabo jeszcze rozwinięty. Ztąd sytuacje komiczne. Jest to szkic bezpretensjonalny i właśnie dla tego miły, prawdziwy dziecięcą prostotą. Publiczność sympatycznie przyjęła ten utwór utalentowanego pisarza i ubawiła się wybornie, co w znacznej części przypisać należy znakomitej grze p. Kwiecińskiej, która z przejęciem się odtworzyła rólkę naiwnego dziewczęcia. P. Siemaszko, jako Munio, wykazał, że posiada sporą dozę komizmu choć niepotrzebnie zrobił z Munia figurę dosyć głupkowatą; wreszcie p. Zboiński ze zwykłym artyzmem odtworzył rolę na pół już zdziecinniałego staruszka.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we środę dnia 18. i we czwartek 19. czerwca 1884, każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi:

Projekt przesklepienia części Pełtwy w ulicy Akademickiej. — Wniosek względem pomnożenia etatu urzędników technicznych. — Projekt organizacji miejskiej Izby obrachunkowej. — Projekt parcelacji i sprzedaży placu Halickiego zajętego przez targi. — Nauczyciele szkół ludowych o pomnożenie posad etatowych i stabilizowanie posad niestałych. — Wniosek co do rozpatrzenia się w sposobie przeistoczenia głównej alei w ogrodzie Miejskim.

Porządek dzienny posiedzenia dnia 19. czerwca: Ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad statutem organizacyjnym wyższej szkoły żeńskiej we Lwowie.

* **Teatr krakowski** rozpoczął szereg przedstawień w Tarnowie.

* **Szarańcza**, której pojawienie się w okolicach Krakowa sygnalizowane było jako przerażająca klęska, okazała się zwykłym konikiem polnym, *Libellula quadripunctata.*

* **Dr. Hoszard**, członek Wydziału krajowego w przejeździe z Karlsbadu zatrzymał się w Krakowie, i jak donosi *Ref.*, zwiedził tam wczoraj niespodzianie szpital św. Łazarza. Dr. Hoszard jest jak wiadomo referentem spraw szpitalnych w Wydziale krajowym. Dr. Hoszard znalazł wszystko w szpitalu św. Łazarza w należytym porządku.

* **Popisy** uczennic i uczniów szkoły muzycznej Ludwika Marka, odbędą się w sali Domu Narodnego w dniach 26., 27., 28. i 30. czerwca b. r., w każdym dniu początek o wpół do 4. popołudniu. W utworach zbiorowych przyjmą udział: śpiewak opery, p. Borkowski i skrzypek p. Sch. Programy obejmują oprócz utworów solowych na fortepian i do śpiewu, dzieła klasyczne jakoto: koncerta Beethowena, Mendelsohna, Webera, Schuberta, a także nowoczesne Chopina, Schumana, Hillera, Saint Saensa i inne. Kilka utworów zbiorowych na 4 fortepiany a 16 rąk. Z kursów I. i II. wystąpią uczennice pani Markiewiczowej, panny Lachner i innych nauczycielek.

* **Zabawę ogrodową** aranżują Towarzystwa: Frohsin wspólnie z Lutnią w ogrodzie hotelu George dnia 19. b. m. w czwartek, na którą członkowie obu Towarzystw mają wstęp wolny, a od 2 osób z rodziny składają na koszta urządzenia po 20 centów. Dalsze osoby tak jak obce płacą po 50 centów. Początek zabawy o godzinie 7. — Dla członków Towarzystwa Lutni będą bilety wydawane w środę dnia 18. czerwca r. b. w kasynie miejskiem od godziny 7. do 9. wieczorem.

* **Kolonie wakacyjne**. Kolonia wakacyjna dla chłopców, jak się dowiadujemy z zarządu Towarzystwa pedagogicznego, urządzoną będzie w tym roku w Hucie koło Koziowy pod Stryjem. Podnieść nam należy ofiarność właściciela klucza skolskiego. Jest nim hr. Rudolf Kinsky, magnat morawski, który ustąpił na cel kolonii budynki w Hucie, między Korostowem a Koziową, gdzie dawniej mieścił się zakład dla kuracji żętycznej. Jest to budynek bardzo obszerny i właśnie nadający się bardzo do umieszczenia kolonii wakacyjnej. Okolica jest prześliczna, a położenie nadzwyczaj zdrowe, nad rzeką górską Orawą, która obfituje w wyborne kąpiele. Ze Stryja do Huty dostać się można w sześciu godzinach idąc pieszo, bez znużenia. W Hucie jest telefon połączony z dziewięcioma stacjami w dobrach hr. Kińskiego, przeto korespondencja ze Lwowem jest bardzo łatwą i szybką.

Miło nam tedy dać miejsce wyrazom podziękowania, jakie zarząd Towarzystwa pedagogicznego w imieniu ubogiej młodzieży tak zacnemu jej przyjacielowi składa niniejszem. Rozwój kolonii zależeć teraz będzie jedynie od obfitości datków ze strony ofiarnego naszego ogółu.

Co do kolonii dla dziewcząt, projektowaną jest ona w Lisowicach pod Morszynem. Zarząd Towarzystwa pedagogicznego udał się z prośbą do bar. Bzowskiego, właściciela lokalu, do tej pory nie otrzymał jednak odpowiedzi. Zdaje się, iż zwłoka ta w odpowiedzi nastąpiła z powodu, że właściciel przebywa obecnie za granicą, w Kaltenleutgeben, wątpić jednak nie można, iż da się on pozyskać dla szlachetnej myśli i pospieszy z obywatelską ofiarnością zawiadomić, iż na rzecz wykonania tej myśli niczego nie poskąpi.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie.** W 23. tygodniu od 1. do 7. czerwca 1884: Ilość zmarłych 45 mężczyzn, 43 kobiet, razem 88; o 4 więcej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 12·6; śmiertelność roczna 39·6 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 2, dyfterję 2, na dławiec 1, na krztusiec 1, na gruźlicę 26, na zapalenie przewodu oddechowego 15, na zapalenie kiszek 1, na śmierć gwałtowną 3, na inne 37.

* **Br. Michał Józef Jorkasch-Koch**, rodem ze Lwowa, otrzymał na krakowskim uniwersytecie stopień dr. praw.

* **Arystokracja angielska**, trzymająca się zwykle zdala od wszelkich artystów i artystek, przyjmuje bardzo chętnie bawiącą obecnie w Londynie artystkę polską, Marcelinę Sembrich - Kochańską, której występy w operze włoskiej cieszą się wielkiem powodzeniem nad Tamizą.

* **Towarzystwo „Rodzina,"** chcąc uczcić zasługi wielkodusznej patrjotki, JW. pani Marji Felicji (2. im.) z hr. Golejewskich Czarkowskiej, która utworzyła wiekopomną fundację dla rękodzielników i przemysłowców, prosiło ją o przyjęcie protektoratu w urządzić się mającym tego lata festynie, połączonym z loterją fantową. JW. pani Czarkowska nietylko, że nie odmówiła prośbie, lecz owszem przysłała z Paryża na zakupno biletów 200 franków, oraz dwa piękne wazony, jako fanty na loterję.

* **„Eufrozyna."** Mało znany autor chwalił raz w kółku przyjaciół najnowszy swój utwór p. t. „Eufrozyna". „Pańska Eufrozyna musi być rzeczywiście dobrą dziewczyną — odezwał się jeden z kolegów — bo ludzie nic o niej nie mówią..."

* **Nowy teatr w Warszawie.** Wkrótce będzie ogłoszony konkurs na budowę nowego teatru w Warszawie, który ma pomieścić 1000 osób. Nagród konkursowych będzie kilka.

† **Stanisław Chlebowski**, jeden z najlepszych naszych malarzy, mało w kraju znany, ale ceniony bardzo za granicą, zmarł w d. 14. b. m. w Poznańskiem w 49. roku życia. Urodził się we wsi Pokutyńcach na Podolu, z matki Kamili z Podlewskich i Kazimierza Chlebowskiego. Po skończeniu nauk w liceum odeskiem, udał się do akademii petersburgskiej. Skończywszy ją ze złotym medalem, otrzymał stypendjum rządowe dla dalszego kształcenia się za granicą. Udał się do Monachium, potem do Paryża, gdzie obraz jego Joanna d'Arc na wystawie zwrócił uwagę Napoleona III., który go kupił i złożył w nowo powstającem muzeum w mieście Bar le Duc. Tu malował także obrazy polskie, jak „Pochód na Sybir", „Kosynierów", „Pogrzeb powstańców," obrazy te jednak, jako przez stypendystę rządowego, nie były przez niego podpisane.

Z Paryża udał się na Wschód w r. 1866. Zaprzyjaźniwszy się z ministrem Fuad baszą i zwróciwszy kilkoma obrazami uwagę sułtana Abdul Azisa, został mianowany nadwornym malarzem. Tu zaczęła się dla Chlebowskiego świetna karjera materjalna, ale zgubna nadmiarem pracy. Namalował kilkanaście obrazów ogromnych rozmiarów z wojen tureckich, austrjackich i kandyjskich. Wszystkie te obrazy zaginęły dla świata w murach pałaców sułtańskich.

W tymże czasie zwiedzał cały Wschód, Egipt, Syrję, gdzie wszystko godne uwagi przenosił biegle na płótno. Ta ilość szkiców ołówkowych i olejnych dochodząca do 1000, daje miarę jego pracy nad siły. Myślą jego zawsze było bogaty ten zbiór przekazać do jakiegoś muzeum polskiego. Jako nadworny malarz i będąc ciągle przy sułtanie, wszedł w stosunki ze wszystkiemi znakomitościami europejskiemi, obsypywano go też orderami ze wszystkich dworów i tak oprócz najwyższego orderu tureckiego Madzidije, otrzymał order austryjacki „korony żelaznej", hiszpański „Karola św." meklemburski „koronę Wendów" włoski „koronę włoską", belgijski „Leopolda".

Wskutek zwątlonego nadmiarem pracy zdrowia, opuścił w r. 1876 sułtana i Wschód i przeniósł się do Paryża, gdzie zbudował sobie pracownię bogatą w zbiory i kostjumy wschodnie i zabrał się do pracy. Od lat kilkunastu zbierał materjały i studja do obrazu olbrzymich rozmiarów „Zdobycie Stambułu przez Mahomeda II"; obraz ten już był podmalowany, a wykończenie jego było jedyną myślą artysty. Przyjaciele jego, jak Gerom, Bodri, Meissonier, Passini zachęcali go ciągle do ukończenia i podnosili jego zalety. Brak sił nie pozwolił ukończyć tej pracy...

W kraju znane są jego: „Wit Stwosz", „Kochanowski przy zwłokach Urszulki" i „Sprzedaż niewolnicy", którą zakupił król belgijski.

Po życiu spędzonem w ciężkiej pracy nastąpiło wyczerpanie sił i po długich cierpieniach zgasł dla kraju człowiek, którego życie całe było czyste,

dymisji. Dymisji jednak przyjąć oczywiście nie chciano, i obiecywano malkontentowi złote góry... Dał się tedy ugłaskać i obiecał, że czekać będzie na awans do maja 1884 r. Nie zaniedbywał jednak zupełnie swych planów rewolucyjnych. Wespół z Degajewem projektował wcisnąć jak najwięcej „swoich ludzi" w szeregi rewolucyjne, stworzyć jakoby organizację, ulegającą jego wpływom tajemnym. Organizacja taka, założona na poły z czystych, na poły z wątpliwej wartości rewolucjonistów, miała nawet odbyć zjazd tajemny, na którymby obalono funkcjonujący w danej chwili „komitet wykonawczy", i obrano nowy, w którym Degajew miałby głos poważny. I ten projekt pozostał tylko projektem, wkrótce bowiem Sudejkin miał otrzymać w tej grze śmiertelnego mata...

Jak Sudejkin mało cenił ludzi, których już wycisnął jak cytrynę i w środkach nie przebierał, dowodzi postępowanie jego z jakimś P., który z rewolucjonisty wyszedł na szpicla, i wyczerpawszy cały zapas swych wiadomości stał się nieużytecznym. Dla oczyszczenia się z podejrzeń przed rewolucjonistami, Sudejkin proponował Degajewowi przeprowadzić rewolucyjne śledztwo co do zdrady tego P., dowieść mu ją i sprzątnąć go następnie. „Rozumie się, mówił czuły dyktator, żal mi go. Cóż jednak robić? Trzeba czemś przecie poprawić swój kredyt; a z P. w każdym razie nic już nie będzie!" Podsuwając takie rady, Sudejkin nie podejrzywał, że on sam stanie się następnie dla Degajewa owym kozłem oczyszczenia...

System policyjny Sudejkina wnosił ogromną demoralizację w szeregi rewolucyjne. Wziął on sobie za zasadę — proponować zdradę każdemu. Motywa tej propozycji mogły być różne — nie szkodziło jednak pytać. Kupić nie kupić — potargować wolno. Bezskuteczne zresztą pertraktacje z uczciwymi ludzi służą za wygodny parawan dla pomyślnych rokowań; postronni widzowie tracą możność rozróżniania między takimi, którym można robić podobne propozycje i takimi, na pozyskanie których wszelki trud należy uważać zgóry za przepadły. Wszyscy zresztą przywykają w ten sposób do myśli, że najbardziej nieposzlakowany rewolucjonista może pewnego pięknego poranku mieć w tej materji rozmowę z agentem tajnej policji. System ten maskował zdradę, zacierał jednak wyraźną linię, rozgraniczającą postępowanie policji, jako organu rządowego od działalności rewolucjonistów. W szeregi rewolucyjne wkraczała zdrada, i na odwrót jednak niektóre czynności policyjne nosiły na się znamiona rewolucyjne, jak to najlepiej widzimy z postępowania i planów samego Sudejkina.

Pieniądze, któremi podpułkownik żandarmski szafował hojnie, były potężnym sprzymierzeńcem tego systemu. I tu Sudejkin trzymał się tej zasady, że potrzeba ludzi przedewszystkiem przyzwyczaić do brania pieniędzy z rąk policji, nie bacząc na to, czy wyrzucone w tym celu pieniądze opłacą się bezzwłocznie. Trafiali się rzeczywiście rewolucjoniści, którzy nie mając wcale zamiaru zdradzania swych współtowarzyszy, pieniądze rozrzucane hojnie przez Sudejkina brali, nic za nie niedawali i chełpili się następnie przed kolegami, że policję wyprowadzić umieli w pole, że policja sama dawała środki na rewolucję. Nie baczono jednak, jak niebezpieczną była taka gra. Złapał kozak tatarzyna — a tatarzyn za łeb trzyma. Znowu niknęła różnica między tymi, którzy biorą pieniądze za rzeczywiste usługi, a tymi którzy biorą policję tylko „na kawał". Było to znowu tarczą ochronną dla szpiegów i zdrajców rzeczywistych. Kto się przytem wzwyczaił do brania pieniędzy, ten nie tak łatwo odwykał od tego, a Sudejkin po pewnym czasie żądał już usług rzeczywistych, umiał przytem wymagać na początek bardzo nie wiele, tak, żeby nihilista sam prawie nie zważając tego stawał się policyjnym agentem. W razie przytem oporu groził zręczny prześladowca ofiarom, króre wpadły w jego sidła, że ich skompromituje, rozgłosi, że brali pieniądze, porobi rewizje i poaresztuje znajomych etc. Wszystko to często miało swój skutek.

Zapędzał tedy Sudejkin konspiratorów wszelkiemi sposobami w szeregi policyjne, posiłkując się w tem pieniędzmi, strachem i namową. Miał przytem zwyczaj przywoływać do siebie ludzi nie dla śledczego bynajmniej badania, lecz tak — „na pogawędkę." Puszczał się wtedy w kwestje czysto teorytyczne, programowe, przyczem przedstawiał się zazwyczaj za przeciwnika jedynie *Narodnej Woli* i odgrywał rolę zwolennika innych, nie terrorystycznych kierunków np. *Czarnego Pieredieła.* Zapewniał, że jest „narodnikiem" równie jak sam car. Mówił, że nie prześladuje nikogo za propagandę. Proponował nawet jednemu z takich biesiadników 1.000 rubli na wznowienie wydawnictwa *Czar. Piered.* Rozmowy te kończyły się zazwyczaj skargami na „narodowowców" i terrorystów, którzy nie pozwalają rządowi pójść spokojnie po drodze organicznych, legalnych reform społecznych, paraliżują jego dobroczynną działalność w tym kierunku. Gdy preopinant na natarczywe zapytania Sudejkina odpowiadał, że nie wyrobił sobie jeszcze stałych przekonań w kwestjach polityki wewnętrznej, zręczny inkwizytor nie ustępował i po pewnym czasie zapraszał znowu na pogawędkę, rozpoczynając ją zapytaniem — a co, czy nie wyrobiłeś pan już sobie jakich określonych przekonań politycznych. Gdy zapytywany w ten sposób oświadczał, że jest przeciwnikiem terroryzmu, rozpoczynała się rozmowa na temat, że obowiązkiem wszystkich ludzi, sprzeciwiających się *Narodnej Woli* jest przeciwdziałanie jej i pomaganie policji w tem zadaniu.,.

(Dok. n.)

jasne, poświęcone jedynie sztuce, zaznaczone wieloma dobremi uczynkami dla rodaków na wychodźtwie znajdujących u niego zawsze ofiarną pomoc i serdeczną radę. Cześć jego pamięci!

* **Wilki** pokazały się znowu w północno-zachodniej stronie naszego miasta w Brzuchowicach i na Hołosku wielkiem. W Brzuchowicach rozszarpały źrebię, a w Hołosku widziano je tej nocy nawet na podwórzach domostw, szkody jednak nie zrobiły. Towarzystwo myśliwych im. św. Huberta, jako właściciel prawa polowania w Hołosku, Zboiskach i Kleparowie, w porozumieniu z towarzystwem, dzierżawiącem polowanie w lasach miejskich Brzuchowic i Hołoska, urządzi obławę na te drapieżniki, których podobno ma być pięć sztuk. *(G. l.)*

* **Owad**, który w znacznych rojach widziany był wczoraj w naszem mieście, a od kilku dni spotykany jest w całej okolicy Lwowa, nie jest szarańczą, ale niewinną „szklarką". Wielkie jego roje widzieliśmy wczoraj w okolicy Gródka, Kamieniobrodu i Dobrostan, gdzie przeciąga głównie nad stawami. *(G. l.)*

* **Dwie siostry**. W Warszawie kilkanaście osób znajdując się w południe na placu wystawy, byli świadkami oryginalnej, a zarazem wzruszającej sceny:

Jakaś „dama" mocno zdradzająca pomimo dumnej postawy swoje stanowisko w niecałym światku, oglądała w towarzystwie dwóch panów wystawę.

Kiedy zbliżyła się do nierogacizny, spojrzenie jej padło na wiejską dziewczynę, podówczas obok „niej" przechodzącą... Obie kobiety stanęły jak wryte, mierząc się oczami... Pierwsza wieśniaczka wykrzyknęła:

— ....siu! bój się Boga, co się z tobą stało?

Dama w pierwszej chwili chciała się cofnąć, na twarzy jej znać było wielkie pomięszanie. Kierując się jednak lepszem sumieniem, podeszła szybko do dziewczyny, podała jej rękę i całując w twarz odpowiedziała:

— Tak, to ja Małgosiu, nie sądziłam żebyś mnie mogła poznać.

Towarzysze damy z ironicznem wejrzeniem podeszli, żądając wyjaśnienia.

— Przedstawiam panom moją siostrę — rzecze dama — możecie nie wiedzieli, że pochodzę z gminu...

Rzeczywiście były to dwie rodzone siostry.

Starsza z nich, jako czternastoletnia dziewczyna, dostała się do dworskiej garderoby i po dwóch latach przy wrodzonym sprycie wykształciła się na pokojówkę, a następnie na t. z. „pannę".

W następstwie będąc z państwem w Warszawie wstąpiła na śliską drogę i... tak dalej...

Czyż na tem byłby koniec spotkania dwóch sióstr?

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum zakładu narod. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Jutro** we środę: św. Marca i Marc.; — św. Wysariona.

* **Wiadomości policyjne** z d. 17. czerwca b. r.: Skradziono: p. Mieczysławowi C. przez otworzenie okna w nocy pod l. 33 ul. Leona Sapiehy, surdut jasny siwawy, sukienny, spodnie ciemniejsze i taką kamizelkę, koszulę znaczoną „Emil i Karol Piskorz w Stanisławowie" wart. 12 zł.; — panu Leonowi B. p. l. 9 ul. Sykstuska z otwartego pokoju srebrny kryty zegarek ankier ze srebrnym łańcuszkiem wart. 17 zł.

Zbiegł z obowiązku pana H. F. właściciela piekarni pod l. 16 ul. Piekarska, tegoż rozwoziciel pieczywa Adolf Malles, pochodzący z Moskwy, po sprzeniewierzeniu kwoty 278 zł.

Znaleziono: czarny filcowy kapelusz na placu Krakowskim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Wiatry przeważnie północne oziębiły były na dłuższy czas atmosferę i wysuszyły rolę, szkodliwie działając na wegetację zasiewów jarych, które pięknie powschodziwszy, następnie w zaschłej roli róść bujnie nie mogły. Zewsząd też prawie uskarżano się na posuchę, a gdzieniegdzie były nawet jeszcze z końcem maja dosyć silne przymrozki, które pozostawiły po sobie niepomyślne ślady w ogrodach warzywnych, uszkodziwszy delikatniejsze warzywa, jak fasolę, ogórki, tudzież agrest, porzeczki, a w polu żyto szampańskie. Z powodu posuchy przeciągnęła się siejba w okolicach podgórskich aż do końca maja, gdyż pługa w zaschłą ziemię zapuścić było niepodobna. Grady spadły w kilku okolicach; największy mianowicie w powiecie borszczowskim, w okolicy Jezierzan, gdzie znaczne poczyniły szkody.

Rzepak po większej części dobry, powetuje w tym roku nieurodzaj kilku lat poprzednich. Koło Rozdołu, Żurawna rzepak wyborny. W okolicy Wojniłowa odkwitł dobrze i rokuje plon dobry. Średnie rzepaki są koło Brzozowa w Sanockiem, w Jarosławskiem na prawym brzegu Sanu, tudzież koło Niżankowic, Rudek i Sambora. W okolicach Bursztyna, Bołszowca zjadła kwiat gąsienica biała. W Kołomyjskiem rzepak zły.

Pszenica wszędzie piękna i nadzwyczaj bujna. Z tego powodu obawiają się, ażeby nie wylęgła, coby się stało, zwłaszcza gdyby nawalne nastąpiły deszcze.

Żyto wszędzie dosyć dobre; późniejsze gdzieniegdzie poprawiają się; w wielu wszakże miejscach bardzo mizerne, albowiem skutkiem posuchy z wiosny zżółkły, zrzadły i zaostrzyły się, tak iż nie można rokować dobrego plonu, zwłaszcza że zimna i wiatry ostatniemi czasy trafiły właśnie na porę kwitnienia i miejscami znacznie kwiat uszkodziły. Żyta są dobre w okolicach Sieniawy, Cieszanowa, Brzozowa, Bukowa, Dubiecka, Starego miasta, Niżankowic, Przemyśla, gdzieniegdzie w Samborskiem, koło Romanowa, Rozdołu, Żurawna, Chodorowa, Podhajec, w Złoczowskiem około Kniaża i Glinian, tudzież miejscami w Kołomyjskiem. W niektórych okolicach późne żyta przeorano.

Jęczmiona wszędzie lepsze, późne w ogóle mizerne, zaszły rzadko i zżółkły. Przy ciepłych deszczach mogłyby się jeszcze poprawić cokolwiek. W ogóle jednak na urodzaj jęczmienia nadziei mieć nie można. Siany rzędowym siewnikiem zeszedł lepiej w połowie, a i z tego znaczna część następnie pożółkła. Po bliższem zbadaniu okazało się, że wszystek pokiełkował się dobrze, ale niemogąc wydostać się na powierzchnię roli, stłuczonej ulewą i zaskorupiałej, musiał zginąć. Źdźbła zaś te, które się przedarły na powierzchnię roli, tak zostały ściśnięte w korzeniu przez zbitą warstwę ziemi, że zwiędły i skutkiem tego pożółkły. W okolicach Kałusza, Strumiłowej podjadają go robaki, przezco także dotknie i plon.

Owsy wszędzie bardzo dobre, późne tępo rosną z powodu posuchy. W wielu miejscach przygłuszone chwastami. Na Podolu owsy obiecujące.

Groch w wielu miejscach średni. Zimna dużo mu zaszkodziły. Grochy dobre są pod Kulikowem, koło Dubiecka, Jarosławia, Niżankowic, Sądowej Wiszni, w okolicy Rudek, Chyrowa, koło Bursztyna, Romanowa, Podhajec, Kozowy, Wojniłowa, w Złoczowskiem w okolicy Kniaża i Glinian, pod Radziechowem, na Podolu koło Chorostkowa i Jezierzan.

Bób i bobik dobrze powschodził.

Hreczkę dopiero sieją.

Wyka po większej części dobrze powschodziła, lecz przez zimne słabo rośnie.

Kukurudza wszędzie zeszła pięknie, lecz od zimna pożółkła. Chwasty mocno przygłuszają.

Koniczyna przeważnie piękna, chociaż w wielu miejscach z powodu posuchy dużo trzymała się przy ziemi. Obecnie po deszczach nawet średnie znacznie się poprawiają. Zeszłoroczne obiecujące na pokos dobry i gęsty.

Mięszanki wszędzie dobre, miejscami słabe. Miejscami sieją jeszcze.

Kartofle pięknie wschodzą, tam mianowicie, gdzie w suchą ziemię sadzone.

Buraki wszędzie zjadła, mianowicie w Złoczowskiem i Wiszni, koło Sądowej Wiszni, Kasparowic, Helenkowa, Kozowy, Bursztyna, Bołszowca, tudzież w Zbarażkiem. Największej szkody jest w okolicach Horodenki, gdzie buraki miejscami całkowicie przez pchłę ziemną zjedzone zostały.

Kapusta, świeżo posadzona, po deszczach przyjęła się dobrze.

Chmiel skutkiem posuchy pożółkł miejscami i rośnie powoli. Na liściu szkodę czyni pchła ziemna.

Tytoń w Kołomyjskiem, z powodu posuchy, sadzą dopiero.

Łąk porost nie szczególny. Trawa trzyma się nisko i wymaga obfitych deszczów. Zbiór siana będzie skąpy. Natomiast pastwiska po polach są bujne, a bydło w ogóle niedobrze przezimowane, odkąd chodzi na paszę w pole, znacznie się poprawiło.

Sady pięknie okwitły, szczególnie śliwy i czereśnie; mniej jabłonie. Najmniej kwitu miały grusze. Chrząszczów w ogóle mało było w tym roku.

Robotnik łatwy i tani, jak zazwyczaj na przednówku.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie odmówił uchwałą z d. 20. maja 1884 l. 22.726 prośbie komitetu likwidacyjnego ck. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego o ustanowienie kuratora dla posiadaczy obligacyj komunalnych przez tenże Zakład wydanych.

Preszburg d. 16. czerwca. *(Telegram Gazety Nar.)* Spęd wołów wynosił razem 2.396 sztuk; pomiędzy temi było 1004 galicyjskich, 1168 węgierskich, 224 niemieckich; — płacono galicyjskie od 55 62 złr., węgierskie 55 do 62 złr., niemieckie do 62 złr.

A. Krzysztofowicz & Comp.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

W. ks. Konstanty, stryj cara, popadł znów w niełaskę. Po dłuższej nieobecności w stolicy zaproszony został przez cara; satyryczne jednak uwagi jego co do niektórych osób ściągnęły nań niechęć cara tak dalece, iż musiał stolicę opuścić.

*

Dzienniki moskiewskie wspominają w tonie ironicznym o konflikcie między Serbią a Bułgarją, a postępowanie rządu serbskiego poddają ostrej krytyce.

Zbratanie się Polaków z Czechami na zjeździe lekarzy polskich w Poznaniu nie zadziwia bynajmniej *Petersb. Wied.* po postępowaniu dr. Riegera i wyznaniach dr. Wasatego. Moskwa, pisze ów dziennik, nie ma wprawdzie w Czechach żadnych materjalnych interesów, ale nie może patrzeć obojętnem okiem na politykę słowiańską, dążącą do wzmocnienia polskości; polityczna gra Polaków jest prowokacją nieoględną i niezręczną.

* *
*

Wiedeń d. 17. czerwca. (Pryw.). Ministerjum handlu odrzuciło prośbę pragskiej Izby handlowej (centralistycznej) o odroczenie wyborów aż do orzeczenia trybunału administracyjnego.

Wiedeń d. 17. czerwca. (Pryw.). Panna Schönerer, siostra posła, nabyła teatr na Wiedeniu (Wiedener Theater) i wydzierżawiła go Zellowi.

(WC) **Wiedeń** d. 17. czerwca. (Pryw.). Tendencyjnie zmyślonem jest, jakoby rząd zamyślał zwinąć gr. kat. seminarjum we Wiedniu, i że cesarz nie chciał przypuścić deputacji ruskiej w sprawie klasztoru Bazylianów.

Wiedeń d. 17. czerwca. (Pryw). Nowa organizacja kolei państwowych będzie d. 1. lipca obwieszczoną. Na miejsce dotychczasowej wejdzie w życie nowa, do 46 członków rozszerzona Rada kolejowa z głosem doradczym. Jeneralna dyrekcja podlega wprost ministerstwu handlu, na jej czele stoją jeneralny dyrektor i prezydent; sekcje jej są następujące: I. sekretarjat, biuro prawnicze i personalne; II. budowa i konserwacja kolei, dyrekcja budowli rządowych; III. ruch, kontrola i rachunkowość; IV. sprawy komercjalne i taryfowe. Szefami tych sekcyj będą: Lilienau, Piszof, Obermayer, Steingraber, szefami biurowymi: Nunnemacher, Zehetner, Liharzik, Konta, Poschacher, Snyshal, Platte, Kann i Kargl.

Pilzno d. 16 czerwca *(Tel. pryw.)* Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym do sejmu krajowego z kurji gmin wiejskich okręgu wyb. Dembica Pilzno głosowało 117 wyborców, absolutna większość 59. Jan Kochanowski, właściciel dóbr Strzegocice, został wybrany 67 głosami, kontrkandydat p. Władysław Fibich otrzymał 48 głosów.

Wiedeń d. 16. czerwca. *Pol. Corresp.* donosi: Niemcy, Austrja i Moskwa ofiarowały także rządowi serbskiemu swoje usługi, co rząd ten z podziękowaniem akceptował.

Inszpruk d. 16. czerwca. Otwarcie sejmu tyrolskiego odbyło się zwykłym sposobem.

Zadar d. 16 czerwca. Na otwarciu sejmu dalmackiego podniósł namiestnik jen. Jowanowicz, że rządowi zależy na umysłowym i materjalnym rozwoju kraju, którym to rozwojem sejm tak gorąco się zajmuje.

Zagrzeb d. 16. czerwca. Posiedzenie sejmu kroackiego; rozprawa adresowa. Wniosek komisji odrzucony został w imiennem głosowaniu większością 37 głosów. Podczas głosowania nad poprawką Kussewicza opozycja i luźni opuszczają Izbę. Poprawka została jednomyślnie przyjętą. Protestuje ona przeciw ustanowieniu komisarjatu, tudzież przeciw jednostronnej (przez rząd i sejm węgierski) interpelacji ustawy ugodowej, i żąda zwołania deputacji regnikolarnych.

Wiedeń d. 16. czerwca. Umarł jenerał broni baron Vlassits (zastępca ministra wojny). Pogrzeb hr. Grünnego odbędzie się jutro popołudniu.

Berlin d. 17. czerwca. Na wywody *Timesa* i pism paryzkich w sprawie następstwa tronu w Hollandji pisze *Nordd. Allg. Ztg.*: Zwracamy uwagę, że w tej sprawie zawiera konstytucja hollenderska jasne, niewątpliwe postanowienia, które wykluczają wszelkie wmieszanie się obcych. Rzecz tedy jasna, że wszelkie usiłowania, aby sprawę następstwa tronu w Hollandji zamienić w kwestję europejską, z góry należy uważać za chybione.

Londyn d. 17. czerwca. W Izbie posłów oświadcza Fitzmaurice, że według doniesień telegraficznych jenerałowie Wood i Stephenson uważają wiadomość o upadku Berberu za prawdziwą; tudzież, że rokowania z Portugalią w sprawie konwencji o Kongo trwają dalej. Gladstone dał co do rokowań z Francją podobne wyjaśnienia, jak Kimberley w Izbie lordów.

Berlin d. 16. czerwca. Wkrótce pojawi się ważna pod względem wojskowym i politycznym, fachowa publikacja p. t. „Siły zbrojne Włoch", która bardzo przychylnie ocenia włoską wojskowość i wykazuje, jaką wartość pod względem militarnym posiada przymierze Niemiec z Włochami. Depretis, Mancini, Ferrero wyszczególnieni są zaszczytnie. Rajchstag przyjął trzy pierwsze paragrafy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek nieszczęścia, które zawierają określenie zabezpieczenia, i obliczenie zarobku rocznego. Paragrafy te przyjęto na wniosek komisji. Dalej na wniosek Buhla jednogłośnie przyjęto zabezpieczenie kominiarzy, z czem zgodził się sekretarz stanu Bötticher.

Londyn d. 17. czerwca. W Izbie wyższej oświadczył Kimberley, że rokowania z Francją doprowadziły do rezultatu, który zostanie natychmiast mocarstwom zakomunikowany. Parlament zawiadomiony zostanie o tym rezultacie w przyszły poniedziałek.

Paryż d. 17. czerwca. *Temps* donosi, że obecnie po zawarciu ugody z Anglią prawdopodobnem jest, iż przedłużenie terminu okupacyjnego po za 1. stycznia 1888 dopuszczalne jest tylko za jednomyślną zgodą Europy. Układ osobny między Francją i Anglią ma na celu neutralizację kanału Suezkiego. Ten układ nie zostanie przedłożony konferencji. Poseł portugalski przedłoży prawdopodobnie nowe projekta, aby Francja uznała traktat portugalsko-angielski. *Temps* robi uwagę, że traktat ten pozwala na zaprowadzenie ceł, podczas gdy interesa wszystkich narodów wymagają, aby nad Congo istniały tylko wolne porty. Izba odrzuciła 238 głosami przeciw 118 poprawkę rządową, aby uczniowie wyższych szkół państwowych uwolnieni byli od służby wojskowej.

Wiedeń d. 17. czerwca 1884. (Z ck. zakładu meteorologicznego):

Wiatr północno zachodni. — Deszcze wędrowne. — Niekiedy ulewy. — Chłodno. — Nie ma się co tak prędko spodziewać zmiany obecnego powietrza.

Budapeszt d. 17. czerwca. Wynik dotychczasowych wyborów: 201 liberalnych: 58 umiarkowanej opozycyi; 61 niezawisłych, 17 antysemitów 12 narodowców, 10 dzikich.

Petersburg d. 17. czerwca. Wiestnik rządowy ogłasza zamianowanie kanonika Ruszkowicza. prałatów Lubowidzkiego, Baranowskiego i proboszcza Kossowskiego biskupami sufraganami rz. kat. eparchii warszawskiej, żytomirskiej, kaliskiej i płockiej.

Budapeszt d. 16. czerwca. Do południa następujący wypadek wyborów; 165 liberalnych, 48 z umiarkowanej opozycji, 56 ze skrajnej, 13 antysemitów, 10 narodowców, a 10 luźnych.

Rzym d. 17. czerwca. Jak się *Moniteur de Rome* dowiaduje, policja włoska otrzymała ostrzeżenie od policji angielskiej, aby pilnowano bacznie wnętrza kościoła św. Piotra i Pawła. W pobliżu Watykanu oddział policyjny został znacznie wzmocniony.

Nisz d. 17. czerwca. Po dwudniowej dyskusji i mowie prezydenta ministrów, skupczyna przyjęła przedłożenie rządowe o podatkach.

Wiedeń d. 17. czerwca. *Fremdenblatt* oświadcza, że wiadomość o odwołaniu hr. Calice, ambasadora austrjackiego w Konstantynopolu, nie ma żadnej podstawy.

Nisz d. 17. czerwca. Wiadomość, jakoby skupczyna serbska uchwaliła na tajnem posiedzeniu mobilizację, tudzież jakoby Serbia gromadziła wojsko na granicy bułgarskiej, jest zmyśloną. Wszystkie załogi stoją tam, gdzie ostatniemi czasy stały.

Paryż d. 17. czerwca. *Republique* i *Debaty* protestują żywo przeciw redukcji procentów długu egipskiego, które już raz zostały zredukowane. I spodziewają się, że Francja i reszta interesowanych mocarstw nie zezwolą na ponowną redukcję.

Początek o godz. w pół do 8mej wieczorem.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

We wtorek dnia 17. czerwca 1884.

Po raz piąty:

Górą nasi

komedja w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Przyjechali d. 17. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: T. hr. Stadnicki z Wiednia, M. hr. Łoś z Bortkowa, J. Podoski i A. Zaleski z Wołynia, W. Bogdański z Żurawicy, W. Galewosz z Kontów, T. Wysocki z Uwina, K. Winnicki z Turad, M. G. Nordman z Drezna.

Hotel ANGIELSKI: A. Sosnowski z Kamieńca podolskiego, L. br. Brukman z Manasterca, A. Dygasiński z Warszawy, E. Trenboff z Kijowa, K. Wysocki z Rawy.

Hotel EUROPEJSKI: J. Ochocki z Wierzbowca, H. Malinowski z Jaroszenina, M. Urbański z Hoczowa, J. Czajkowski z Bóbrki, B. Stolzberg z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE.
od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 3 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 22 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 58 przed połudn. pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po południu pociąg kurjerski, o godz. 12 min. 31 po południu o godz. 10 min. 27 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 1. m. 25 po południu pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

Lwów. Z Izby handlowej, 17. czerwca 1884.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	284	50	287	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187	—	190	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	299	—	303	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	248	—	253	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic 5 prc. w. a.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okres.	99	85	100	85
„ „ „ 4 „ „	86	75	87	75
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	98	10	99	10
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	100	25	101	25
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	—	—	—	—
„ „ „ „ 5 „	—	—	—	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101	10	102	10
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	—	103	25
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	75	91	75
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	—	19	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.64		5.74	
Dukat cesarski	5.68		5.78	
Napoleondor	9.62		9.72	
Półimperjał rosyjski	9.92		10. 2	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.21½		1.23½	
100 marek niemieckich	59.20		59.90	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 17. Czerwca. 1884.
godzina 1. minut 49. popołudniu.

Alpiny	60.10	Węg. akcje kr.	309.75
Anglo-Austr.	110.50	Unionsbank	106.75
Kolej Kar. Lud.	285.50	Nordbahn	252.50
Kolej Połud.	149 50	Kolej Alföld.	178.—
Kolej p. Elżb.	316.75	Kolej lw.-czern	188.—
Węg. Nordostb.	162.75	Wied. Communal	127.25
Węg. obl. p. zł.	102.70	Elbetal.	185.75
Węg. cis. losy r.	115.25	Losy tureckie	20 30
Zł. ren. węg. 4%	91 97	Bankverein.	107.—
Ros. rubel. pap.	1.22.¾	Losy węgier.	115 25
Galic. indemn.	101.30	Marki niemiec.	—.—

Usposobiene: silniejsze.

Wiedeń, dnia 17. czerwca
godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	309.70	Anglo-austrj.	111.—
Kolej Kar. Lud.	285.50	Kolej połudn.	150.50
Unionsbank	107.—	Napoleondor	9.66½
Rossyj. bankn.	1.23	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 16. czerwca
godzina 5 minut 26 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.25	Akcje kredyt.	520.—
Lombardy	255.—	Galicjskie	120.20
Poż. wschod.	58.80	Austr. bank.	168.10

Podziękowanie.

Z powodu odbytego na dnin 8. b. m. festynu składa Towarz. Weter. wojsk. Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa we Lwowie swe najgorętsze podziękowanie wszystkim Damom, Wmu Prezydentowi miasta tudzież wszystkim PP. członkom honorowym i Szanownym obywatelom, którzy się przychylnością, materjalnie lub pieniężnie do uświetnienia tego festynu przyczynili, również Szanownej Publiczności za wzięcie udziału w tym festynie, niemniej wszystkim Szanownym Redakcjom Dzienników tutejszych za bezinteresowne ogłoszenia i poparcie. Jakkolwiek festyn co do pokrycia wydatków nie dopisał, jednakowoż chęci Towarzystwa były jak najszczersze, ażeby Szanownej Publiczności wieczór festynowy uprzyjemnić.

Podziękowanie.

Stroskana żona i nieutulone w żalu córki po ś. p. LEONIE OSTROWSKIM, dyrektorze Towarz. asekuracji Tryjestyńskiej, składają niniejszem podziękowanie wszystkim Szanownym uczestnikom orszaku pogrzebowego, którzy niezrażeni nawet ulewnym deszczem, odprowadzili zwłoki zmarłego na miejsce spoczynku.

Lwów, 15. czerwca 1884.

Najmilszym obowiązkiem po wyzdrowieniu z śmiertelnej choroby naszej dzieciny, jest złożyć publicznie podziękowanie Wnym Panom dr. Pawlikowskiemu i dr. **Zygmuntowi Kniaziołuckiemu** (lekarzowi chorób dziecinnych, świeżo przybyłemu z Wiednia), których niezmordowanej pielęgnacji zawdzięczamy jedynie życie naszego dziecięcia.

Nie będąc w stanie w inny sposób okazać głęboką wdzięczność za niestrudzoną gorliwość i noce bezsennie spędzone u kolebki najdroższej nam istoty, składamy Wam zacni Panowie niniejszem ten hołd publiczny i naszą najszczerszą podziękę.

Józefina i Aleksander Szavulowie.

Panienka posiadająca egzamin kwalifikacyjny życzy sobie na czas wakacyjny przyjąć miejsce korepetytorki do jednej lub kilka panienek na wsi lub w małem miasteczku. — Bliższą wiadomość w Drukarni *Gazet. Narod.* *pod lit. F. T.*

Słabości żołądka

wszelkiego rodzaju, a to: cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność, leczy w najkrótszym czasie pod gwarancją zupełnie „Universal-Magen Elixir" z apt. Schneida. Cena ½ flaszki 1 złr., całej flaszki 1 złr. 80 ct. Przy wysyłkach pocztowych o 20 ct. więcej na opakowanie. Wyłącznie do nabycia prawdziwe w apt. St. Georg we Wiedniu, V. Wimmergasse, 33, (dokąd stosować należy pisemne zamówienia). Skład we Lwowie w aptece P. Mikolascha. 1182 1—12

Handel wiktuałów

w bardzo dobrem miejscu jest do sprzedania. Zgłoszenia pod cyfrą 1—13 Lwów p. restante. 2634 1—?

Angielskie

buraki pastewne

olbrzymie funt po 4 m., 5 ft. 18 m., 10 funt. 35 m.
imperial funt 1 m. 50 f., 5 ft. 6 m. 50 f. 10 funt. 12 m. 50 f.

Pomimo, że uprawa angielskich buraków pastewnych w ubiegłym roku znacznie się wzmogła, to przecież nie osiągnęły te buraki tego względu i rozpowszechnienia, do jakiego w skutek swych niezrównanych własności doszły w Anglii, gdzie już dzisiaj są głównym środkiem paszy. Udają się w każdej dobrze zgnojonej roli, a uprawa tychże jest nader pojedyncza i łatwa. Po zasiewie, który następić może z początkiem czerwca do połowy sierpnia, nie potrzebują żadnej dalszej uprawy. Co do wydatności przewyższają one wszystkie inne gatunki buraków i zatrzymują swą zawartość pożywną do późnej wiosny. Przy należytej uprawie dochodzą do objętości 25—30 cali, imperial 15—20, a dojrzewają w 13—14 tygodniach. Imperial 15—20, a dojrzewają w 13 14 tygodniach. Imperial mimo, że nie są tak wydatne jak olbrzymie, polecamy szczególnie dla ostrego klimatu i z tego powodu, że je można uprawiać (w połowie lipca do połowy sierpnia), ozażaty się one bowiem nader wytrzymałe. Jeżeli nasze buraki pastewne w stosowny sposób w czasie od 4 do 4 tygodni będą zasiane, to

brak paszy
staje się niemożebnym.

Stacje doświadczalne towarz. gospod. dostarczają na zasiew próbny do 1 kilo gratis. Za uczystość, prawdziwość i zdolność do kiełkowania naszego nasienia bierzemy na się gwarancję. Wysyłka za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki. **BERGER & Cmp. Kötzschenbroda**-Drezno. Do zamówienia dołącza się przepis uprawy. 1899 1—3

Gołąb, (ceglasty) rasy listonoszów, puszczony w niedzielę 15. czerwca za Mszaną, gdzieś się zabłąkał. Ktoby go złapał niech raczy donieść, lub przysłać do Lwowa za wynagrodzeniem. Adres: Lwów A. GAWŁOWSKI 16 ul. SKARBKOWSKA.

Zdolny ekonom

w sile wieku bez familii, który kierował samoistnie w większym majątku przez parę lat całem gospodarstwem, z dobremi rekomendacjami obecnego i dawnych Wnych Właścicieli, przyjmie obowiązek po dniu 10. września b. r. Łaskawe zgłoszenia poste restante W. Z. Kraków. 2656 1—4

Nad Czeremoszem

w uroczej okolicy piękny **dom mieszkalny** z ogrodem owocowym pasieką i 14 morgów gruntu, pod nader przystępnemi warunkami, na kilka lat zaraz do najęcia. Bliższą wiadomość udzieli biuro wywiadowcze G. BOGDANOWICZ w Stanisławowie. 2647 1—2

---

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

R. Tüchler apt
W. Rössler's synowiec następ.
Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Waręzu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański. 1981 6—?

Władysław Zaak

Inżynier - Mechanik,
Lwów, ulica Kościuszki 16.

urządza pod gwarancją transmisje, motory, wodociągi, młyny amerykańskie, tartaki, łazienki i kompletne fabryki z urządzeniem mechanicznem. Dostarcza szkawki dla gmin na kilkoletnią spłatę ratami.

P. Wł. Żaak, inżynier, urządził mi na wiosnę przeszłego roku łazienki w moim zakładzie w Lubieniu. Wykonanie powierzonych mu robót przekonało mię o jego sumienności i gruntownem wykształceniu fachowem tak dalece, że powierzam mu na następny sezon dalsze roboty mechaniczne, a przy sposobności polecam go jak najgoręcej.

Adolf baron Brunicki.

VICHY

Zakład kąpielowy
(Francja departament de l'Allier)
Własność rządowa francuska.
Administracja: w Paryżu, 22, bulevary Montmartre.
PORA KĄPIELOWA

w zakładzie Vichy, jedynym znajwykwintniej urządzonych w Europie kąpieli i natryski, wania wszelkie dla uleczenia chorób żołądka, wątroby pęcherza, żwiru, cukrzycy (diabetis) dna kamienia, etc. Codzień od 15. maja do 15. września Teatr i Koncerta w Casino. Muzyka w Parku Czytelnia. — Salon dla Dam. — Salon do gier do konwersacji, do gry w Bilard. 1838

Koleje żelazne prowadzą do Vichy

Mieszanka traw pastewnych,

złożona z nasion ze zbioru 1883, z najszlachetniejszych gatunków traw pastewnych, koniczyny, wyczyń i lotusów łąkowych, polecana bardzo do zasiania pastwisk kilkuletnich, jakoteż łąk nowych. Raz zasiana potrwać może lat 3 do 4 w całej sile, w drugim roku najwięcej wydaje, dlatego szkoda takową na rok jeden zasiewać

Na morg wysiewa się 15 kilogramów. — 50 kilogramów kosztuje **30** złr.

poleca

Główny skład nasion
J. STACHIEWICZA,

we Lwowie, plac Marjacki, liczba 11.

KEFIR niezeniony środek w katarach płuc, żołądka i kiszek, wycieńczeniu i osłabieniu sił. Flaszka 40 centów.

KUMYS uznany przez wszystkie fakultety medyczne za najlepszy środek dyetetyczny i odżywczy w suchotach, w bledznicy i bezczynności kiszek — Flaszka 60 ct.

Wody mineralne

krajowe i zagraniczne codziennie świeże

poleca

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika Nr. 3 we Lwowie.

Zupełnie świeży transport
ze zbioru 1883/4
przez SUEZ sprowadzonej

Herbaty
chińskiej,

mianowicie: Cena za pół kilo

Nr. 0.	„ASSAM-PECCO-MANDARIN", najprzedniejsza mieszanka aromatyczna	złr. 5.—
1.	„TASZU" Perła Chin, żółto-kwiatowa	4.40
2.	„JUNTOJCZAN PECHA", biało-kwiatowa	4.—
3.	NANDŻYN czarna mocna	3.20
4.	SOUCHONG mało narkot.	2.80
5.	CONGO fam. dobr.	2.—
6.	PROSZEK herbaciany	1.50
7.	WYSIEWKI z najlepszych herbat	1.70
8.	SOUCHONG najprzedniejsza w oryg. drew. skrzynk.	4.—
9.	SOUCHONG pow. na wagę	3.60
10.	CZARNA KARAWANOWA Wereszczenki, funt ros.	4.80
11.	KWIATOWA karawanowa Wereszczenki funt ros.	5.50

poleca i rozsela handel

St. Markiewicza,

we Lwowie, w Rynku, l. 42.
2161 1—?

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie,**

Kaliksta Krzyżanowskiego.

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 90 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

KONCYPIENTA

biegłego potrzebuje Adwokat Madeyski w Brzeżanach. 2641 1—3

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bólu i bez żadnego niebezpieczeństwa. *Cena flakonu 50 ct.* w Aptece **K. Krzyżanowskiego** we Lwowie.

8% lokacja kapitałów

najlepsza i najpewniejsza przez kupno jednego z poniższych majątków w **wschodniej Galicji:**

A) posiada 550 morgów dobrej pszennej roli, 300 m. kapitalnej łąki i 450 m. dobrego lasu i leży **pod dużem miastem.** Budynki wszystkie wyborne murowane. Suchej intraty 2100 złr. Cena z całym fundus instructus 110.000 złr. Tow. kred. 50.000 złr.

B) posiada 350 m. dobrej pszennej roli, 50 m. kapitalnych łąk i 210 morgów dobrego lasu, suchej intraty 800 złr., i jest od miasta świerć godz. a od kolei pół godz. oddalony. Budynki murowane, piękne. Cena z fundus instructus 35.000 złr., Tow. kred. 30.000 złr.

C) posiada 350 m. wybornej podolskiej gleby i 200 morgów lasu dobrego. Intraty suchej 1100 złr. Budynki kapitalne, do miasta świerć godz., do kolei trzy ćwierć. godz. Cena 35.000 złr. Tow. kred. 35.000 złr.

Bliższych informacyj udzieli
A. Teodorowicz,
b. rządca dóbr w Czerniowcach (Bukow.)

Największy skład najlepszych Płócien i bielizny stołowej

oraz perkali, szirtingów, pończoch, skarpetek, firanek, chustek, pledów i t. p.

poleca najtaniej

Magazyn Schayerów,

we Lwowie.

Zmiana lokalu.

Bióra Reprezentacji „AZIENDY"

austro - francuzkich Towarzystw ubezpieczeń znajdują się obecnie w kamienicy JO. księcia Kaliksta Ponińskiego

przy placu Marjackim l. 8.

I. piętro.

Wiedeń. — Hotel Métropole

Ringstrasse, Franz Josefs Quai.
Wielki Hotel pierwszorzędny.

300 pokojów i salonów (od 1 zł. i wyżej), **winda dla osób**, czytelnia, zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów „Pyszny dziedziniec oszklony". Kąpiele dunajowe i biuro telegraficzne w hotelu. Przystanek tramwajowy przed domem. Omnibusy hotelowe na dworcach Zamieszkanie na dłuższy czas po umiarkowanych cenach. **Z. Speiser,** dyrektor.

Przez wys. rząd **króla** uprzywilejowany — Jego Mości **Szwecji** dr. Fl. Lengiela

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniące białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczyki i inne nieczystości naskórne cena stągwi wraz z przepisem użycia 1 zł. 50 ct.

Do nabycia we Lwowie w apt. pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Ruckera przy ul. Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod „Opatrznością". 1071 4—?

Niezbędne
dla przemysłu domowego kobiet.



Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda

kroju sukien damskich i dziecinnych,

z załączeniem przeszło 300 figur w rysunku. — Wydanie VIII.

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO. 2441 1—?

Taka sama metoda tego samego autora: **kroju bielizny damskiej, męzkiej, dziecięcej,** z załączeniem albumu obejmującego 264 figur. — Wydanie III. Na metody te uzyskał autor patenta wynalazku w Paryżu i Brukseli, i innych stolicach, oraz wydanemi zostały dyplomami wystawy w Moskwie. Cena metody kroju z rysunkami 4 zł. 50 ct., iluljki geometryczne, ułatwiające bardzo naukę rysunku 1 zł. 50 ct., nauka kroju i szycia 3 zł. Metoda kroju bielizny z rysunkami 2 zł. 50 ct. — Bliższe objaśnienia zawarte są w broszurze, która na żądanie przesyła się bezpłatnie i franco. — Adresować należy listy lub karty korespondencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: Lwów, ulica Kopernika liczba 7, do magazynu sukien mgr. kick pod firmą: **F. Głodzińska, oraz w szkole podług wyż wymienionych metod, Rynek, l. 43.**

Medal złoty
na wystawie powszechnej w Paryżu 1878 roku.

Aparat Gazożene Briet

nagrodzony i zabrewetowany



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMJĘ MEDYCZNĄ.

Soda, Lemoniada gazowa i wino musujące etc.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego, zbiornika, każdy zrobić może w jednej chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jakoto: Vichy.

Aparat o 1. 2, 3, 4, 10 butelkach.

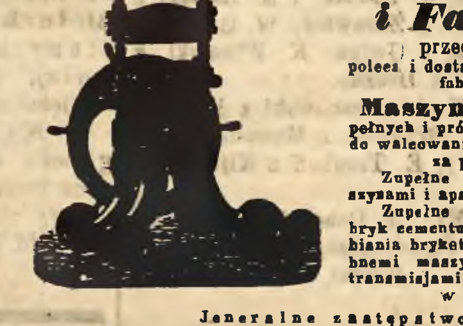
Proszki w paczkach zastosowane do aparatów 1, 2, 3, 5 i 10 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach.

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 94 i 96, we Lwowie w apt. P. Mikolascha.

Nienburgska odlewarnia żelaza
i Fabryka maszyn

przedtem **Hertel & Cmp.**



poleca i dostarcza wszelkie maszyny i aparaty do fabrykacji cegieł, mianowicie:

Maszyny do wyrabiania cegieł pełnych i próżnych, dachówek, rur i płyt, maszyny do walcowania i prasy, prasy do łatowania cegieł za pomocą obrotu ręcznego i siłą pary. Zupełne urządzenia cegielni i wszelkiemi maszynami i aparatami pomocniczemi. Zupełne urządzenia do fabrykacji szamotek, fabryk cementu, do fabryk przerabiania węgla i wyrabiania brykiet (cegieł brykietowych) wraz z potrzebnemi maszynami parowemi, kotłami parowemi, transmisjami, rurami, sprzętami transportowcmi i t. p. w najzupełniejszem wykonaniu.

Jeneralne zastępstwo dla Austrji:

Skład fabryczny maszyn E. MUNK.

we Wiedniu, III, Reisnerstrasse, nr. 36, dokąd wszelkie zlecenia wnosić należy.

Prospekty gratis i franco. 2072 1—10

Bergera medycz. i hygien. mydła.

Bergera medyczne mydło maziowe

zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

osobliwie przeciwko chronicznym krostom, parchom, liszajom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenie, pocenie nóg, i papry we włosach. Cena kawałka każdej sorty 35 ct. z broszurą.

BERGERA MYDŁO MAZIOWE zawiera 40 prc. smoły drzewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera mydła maziowo-siarkowe go

które na wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Zagodniejszem „mydłem smołowem" do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do mycia i kąpania w codziennem użyciu jest:

Bergera glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% glyceryny i jest perfumowane.

Z innych **medycynalnych i hygienicznych mydeł** zaleca się i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe i naftolowo-siarkowe

Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający w „cierpieniach skórnych", i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. Cena 50 ct

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.

Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.

Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzania skóry i dzióbów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.

Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.

Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.

Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.

Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.

Bergera mydło glicerynowe 25 ct.

Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćc i reumat.

Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.

Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.

Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.

Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.

Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.

Bergera mydło salicylowe 40 ct. jako antyseptyczne mydło toaletowe.

Bergera mydło starkowe 33 ct. na pryszcze.

Bergera mydło siarkowo piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.

Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.

Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce,

Bergera mydło storaxowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. Cena *40 ct.*

Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.

Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyczne mydło na zęby

najlepszy, najdoskon. i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.

Z polecenia znakomitych kliników sporządza się **Bergera mydła medycynalne i hygieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozorowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł BERGERA.

Fabryka i główna ekspedycja: G Hell & Cmp. w Opawie, premiowane dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883. — Główne składy wszystkich bergerowskich mydeł we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 1048 I—6

Najlepsze i najtańsze losy. — Rocznie 6 ciągnień.

Każdego drugiego miesiąca jedno ciągnienie z głównemi wygranemi złr. 100.000, 50.000, 5.000, 1.000. i t. p.

Najbliższe ciągnienie już dnia 1. czerwca 1884!

Główna wygrana złr. 50.000.

Przezemnie z powodu ostatniego ciągnienia emitowane kombinowane kwity poborowe na austr. i węgierskie losy czerwonego krzyża tak wielki doznały popyt, że w ostatnich dniach przed ciągnieniem nie mogłem uskutecznić zamówień. Ten znaczny wynik powoduje mię ze względu na odbyć się mające ciągnienie d. 1. czerwca węgierskich losów czerwonego krzyża wypuścić te ulubione kwity poborowe, które z uwagi na łatwe warunki spłat, podają najkorzystniejszą nadzieję wygrania.

Grupa A)	2 węgierskie losy czerwonego krzyża 2 austrjackie losy czerwonego krzyża	za spłatą częściową w 25 ratach mies. po 2 zł.
Grupa B)	3 węgierskie losy czerwonego krzyża 3 austrjackie losy czerwonego krzyża	za 25-miesięcz. spłatą po 3 złr.
Grupa C)	4 węgierskie losy czerwonego krzyża 4 austrjackie losy czerwonego krzyża	w 25-miesięczn. ratach po 4 złr.

Tak austrjackie jakoteż węgierskie losy Czerwonego Krzyża osiągnęły w skutek korzystnego planu gry losów znacznie wyższy kurs, który nie jest końcowym, i niezawodnie losy austr. Czerwonego Krzyża podniosą się jak Rudolfa nad 20 złr., a podczas ciągnień podniesie się kurs wyżej jak wpłacone raty, zatem zyska się prawo gry na 12 ciągnień bezpłatnie. Polecam tedy takowe do rychłego zamawiania, albowiem dysponuję małym tylko zapasem.

Przy złożeniu pierwszej raty otrzyma kupiciel prawnie ostemplowany kwit udziałowy, opatrzony serją i numerem z zapewnieniem natychmiastowego wzięcia udziału w grze na wszystkie główne i mniejsze wygrane. Zamówienia najkorzystniej przekazem, załatwiają się rychło. — Prospekty i listy ciągnień darmo.

Wiedeński kantor wymiany i lombardu
A. GUTFELD, dawniej Leutholz & Co.
(istniejący od 1870) — we Wiedniu, Stadt, Wipplingerstrasse, nr. 27.

Przeznaczone do wydawania kwity poborowe są w mym lokalu stosownie do ustawy wyłożone do przejrzenia. 2076 1—3

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkadziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bólu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnątrz** zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłki u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w *Białej*: A. Reichera, spadk., Erich Keler apt., w *Brodach*: M. Kulak apt., w *Brzeżanach*: apt. J. Hausberg, A. Durst, w *Czerniowcach*: C. Alth apt., w *Drohobyczu*: Józef Eichmüller apt. w *Gurahumora*: A. Botezan apt.; w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie*: W. Czerski apt.; w *Jarosławiu*: J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kamionce Strumiłowej*: C. Piepes apt., w *Kołomyi*: Jan Sidorowicz apt.; w *Krakowie*: W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt. w *Mielnicy*: S. Steinholz; w *Nowym Sączu*: W. Filipek apt.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przemyślu*: F. Hahlik, A. Mańkowski apt.; w *Rzeszowie*: J. Schaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., w *Serecie*: J. Dempniak; Fr. Beil apt.; w *Stanisławowie*: Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w *Stryju*: J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach*: J. Skalka apt.; w *Suczawie*: Ed. Liszka apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w *Tarnowie*: A. Wielogórski, W. Müldner & Cmp., w *Wadowicach*: Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w *Zbarażu*: Js. Süssermann, w *Żydaczowie*: M. Bardasz apt.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa** i przez pierwszorzędnych znakomitości medycyny jako wyborny środek leczniczy wypróbowany, zasługuje słusznie aby była polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Między innymi wyraża się o niej taki pan ces. tajny radca prof. Dr. med. Scanzoni de Lichtenfels: „Wyśmienitej skuteczności".

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach, jednakże uprasza się wyraźnie żądać Saxlehnera wody gorżkiej.

Właściciel: Andreas Saxlehner, Budapest.

Ces. król. uprzyw.
galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej"